

Słowem Bożym, które w Jej łonie stało się ciałem. Jej «przesłaniem» jest jedynie Jezus – Ten, który jest całym Jej życiem. To dzięki Niemu i dla Niego jest Ona Niepokalana. Tak jak Syn Boży stał się człowiekiem dla nas, tak również Ona, Matka, została zachowana od grzechu dla nas, dla wszystkich, jako zapowiedź Bożego zbawienia dla każdego człowieka. Toteż Maryja mówi nam, że wszyscy jesteśmy powołani do otwarcia się na działanie Ducha Świętego, abyśmy zgodnie z ostatecznym przeznaczeniem mogli stać się niepokalani, w pełni i ostatecznie wolni od zła. Mówi nam o tym swoją świętością, spojrzeniem pełnym nadziei i współczucia, które przypomina takie słowa, jak te: «Nie lękaj się, synu, Bóg cię miłuje: kocha cię osobiście; pomyślał o tobie, zanim przyszedłeś na świat, i powołał cię do istnienia, aby nappełnić cię miłością i życiem; dlatego wyszedł ci naprzeciw, stał się podobny do ciebie, stał się Jezusem, Bogiem-Człowiekiem, we wszystkim podobnym do ciebie, lecz bez grzechu; dał samego siebie za ciebie, aż do śmierci na krzyżu, i w ten sposób dał ci nowe życie, wolne, święte i niepokalane» (por. Ef 1, 3-5).

Takie przesłanie daje nam Maryja, i kiedy w to święto tu przybywamy, ono wywiera na mnie wrażenie, odczuwam bowiem, że jest skierowane do całego miasta, do wszystkich mężczyzn i kobiet mieszkających w Rzymie: także do tych, którzy o nim nie myślą, którzy nawet nie pamiętają, że dzisiaj jest obchodzone święto Niepokalanej; do tych, którzy czują się samotni i opuszczeni. Spojrzenie Maryi jest spojrzeniem Boga na każdego człowieka. Spogląda Ona na nas z taką samą miłością jak Ojciec i nam błogosławi. Staje się naszą «Orędowniczką» – i tak Ją przyzywamy w *Salve, Regina: «Advocata nostra»*. Nawet gdyby wszyscy źle o nas mówili, Ona, Matka, mówiłaby dobrze, ponieważ Jej niepokalane serce jest zestrojone z Bożym miłosierdziem. Ona tak widzi miasto: nie jako anonimową aglomerację, lecz plejadę tych wszystkich, których Bóg zna osobiście po imieniu, pojedynczo, i wzywa nas, abyśmy jaśnieli Jego światłem. Ci, którzy w oczach świata są pierwsi, dla Boga są ostatni; ci, którzy są małuczy, dla Boga są wielcy. Matka spogląda na nas tak, jak Bóg spoglądał na Nią, pokorną dziewczynę z Nazaretu, pozbawioną pragnienia w oczach świata, ale wybraną i cenną dla Boga. Rozpoznaje w każdym podobieństwo do swojego Syna Jezusa, chociaż jesteśmy tak od Nie-



go odmienni! Któż jednak zna lepiej niż Ona moc Bożej łaski? Któż lepiej od Niej wie, że dla Boga nie ma nic niemożliwego, że jest On zdolny nawet do wydobycia dobra ze zła?

Oto, drodzy bracia i siostry, przesłanie, które przekazywane jest nam tutaj, u stóp Maryi Niepokalanej. Jest to przesłanie ufności dla każdej osoby w tym mieście i na całym świecie. Jest to przesłanie nadziei, które nie powstało ze słów, ale z Jej własnej historii: Jej, kobiety z naszego rodu, która wydała na świat Syna Bożego i z Nim dzieliła całe swe życie! Dzisiaj nam mówi: to jest także twoje przeznaczenie, wasze przeznaczenie, przeznaczenie wszystkich: być świętymi jak Ojciec nasz, być niepokalanymi jak nasz Brat, Jezus Chrystus, być umiłowanymi dziećmi, wszyscy przybrani, by tworzyć jedną wielką rodzinę, bez ograniczeń co do narodowości, koloru skóry, języka – bo jest tylko jeden Bóg, Ojciec każdego człowieka.

Dziękuję, o Niepokalana Matko, że jesteś zawsze z nami! Czuwaj stale nad naszym miastem: pocieszaj chorych, umacniaj ludzi młodych, wspieraj rodziny. Napęlniaj nas mocą, abyśmy potrafili odrzucić zło, w każdej jego postaci, i wybierać dobro, nawet kiedy to kosztuje i oznacza pójście pod prąd. Obdarz nas radością z tego, że jesteśmy kochani przez Boga, przez Niego błogosławieni, przenieśli, by być Jego dziećmi. Niepokalana Dziewico, nasza najśladza Matko, módl się za nami!

15 XII – Przesłanie z okazji XV sesji publicznej Akademii Papieskich

Niech praca uczonych i artystów odzwierciedla wielkość oraz piękno naszej chrześcijańskiej nadziei

Z okazji XV sesji publicznej Akademii Papieskich Benedykt XVI wystosował przesłanie do kard. Gianfranco Ravasiego, przewodniczącego Papieskiej Rady Kultury i Rady Koordynacyjnej Akademii Papieskich, koordynującej posiedzenia publiczne 7 instytucji promujących intelektualny, duchowy i kulturalny wymiar życia Kościoła. Są to: Papieska Akademia św. Tomasza z Akwinu, Papieska Akademia Teologiczna, Papieska Akademia Niepokalanej, Papieska Międzynarodowa Akademia Maryjna, Papieska Znamienita Akademia Sztuk Pięknych i Literatury Mistrzów przy Panteonie, Papieska Rzymska Akademia Archeologii oraz Papieska Akademia «Cultorum Martyrum». W XV sesji, poświęconej wniebowzięciu Maryi jako znakowi pocieszenia i niezachwianej nadziei, wziął udział Sekretarz Stanu kard. Tarcisio Bertone, który 16 grudnia 2010 r. odczytał jej uczestnikom przesłanie papieskie.

Czcigodny Brat kard. Gianfranco Ravasi, przewodniczący Papieskiej Rady Kultury

Z okazji XV sesji publicznej Akademii Papieskich z przyjemnością przesyłam Księdzu Kardynałowi serdeczne pozdrowienia, którymi pragnę objąć także innych przewodniczących i członków Akademii, a w szczególności Ciebie, czcigodny Bracie, jako przewodniczącego Rady Koordynacyjnej. Pozdrowienia kieruję również do księży kardynałów, do biskupów, do kapłanów, do zakonników i zakonnic, do państwa ambasadorów i do wszystkich uczestników tego dorocznego spotkania.

Przed 15 laty czcigodny Jan Paweł II powołał do życia Radę Koordynacyjną i ustanowił Nagrodę Akademii Papieskich, dając tym istotną zachętę i silny bodziec do rozwijania ich działalności. Teraz, oceniając uważnie to, co zostało dokonane, należy w dalszym ciągu zachęcać do odnowy wszystkich Akademii Papieskich i każdej z osobna, ażeby coraz skuteczniej mogły służyć swym wkładem Stolicy Apostolskiej i całemu Kościołowi. W związku z tym proszę Ciebie, czcigodny Bracie, byś ze szczególną uwagą przyglądał się rozwojowi każdej instytucji, zabiegając zarazem o ich wzajemne wsparcie i coraz większą współpracę.

XV sesja publiczna została przygotowana przez Międzynarodową Papieską Akademię Maryjną i przez Papieską Akademię Niepokalanej, które bardzo stosownie zdecydowały, że w czasie tego uroczystego zgromadzenia będzie upamiętniona 60. rocznica ogłoszenia dogmatu o wniebowzięciu Maryi, proponując temat: «Wniebowzięcie Maryi znakiem otuchy i niezachwianej nadziei». W istocie 1 listopada 1950 r., podczas pamiętnego Roku Jubileuszowego, czcigodny Pius XII, promulgując konstytucję apostolską *Munificentissimus Deus*, ogłosił uroczystie ten dogmat na placu św. Piotra. Kilka lat wcześniej, w 1946 r., o. Carlo Balic OFM założył Międzynarodową Akademię Maryjną, właśnie z myślą o wspieraniu i koordynowaniu ruchu asumpcyjnego.

Pius XII pragnął owym uroczystym aktem wskazać, nie tylko katolikom, ale również wszystkim ludziom dobrej woli – w trudnym i delikatnym okresie historycznym po zakończeniu II wojny światowej – na nadzwyczajną postać Maryi jako model i wzór nowej ludzkości odkupionej przez Chrystusa: «Należy się (...) spodziewać – pisał – że ci, którzy rozważają chwalebny przykład Maryi, będą się przekonywali coraz więcej, ile jest warte życie ludzkie (...) i (...) niechaj w ten okazały sposób oczom wszystkich jawi się w pełnym świetle, jak wyniosły jest kres przeznaczenia naszej duszy i ciała. Oby wreszcie wiara w cielesne Wniebowzięcie Maryi uczyniła mocniejszą i żywszą wiarę w nasze zmartwychwstanie (*Munificentissimus Deus*: AAS 42, 1950, 753-771). Uważam, że te życzenia są jak najbardziej aktualne, i ja także zachęcam was wszystkich do poddania się przewodnictwu Maryi, abyście się stali głosicielami i świadkami nadziei, jaka płynie z kontemplacji tajemnic Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał dla naszego zbawienia.

Maryja bowiem, jak poucza Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*, jest znakiem niezawodnej nadziei i otuchy dla ludu Bożego pielgrzymującego w historii: «Jak w niebie Matka Jezusa doznaje już chwały co do ciała i duszy, będąc obrazem i początkiem Kościoła mającego osiągnąć pełnię w przyszłym wieku, tak tu na ziemi, dopóki nie nadejdzie dzień Pański (por. 2 P 3, 10), przyświeca Ona pielgrzymującemu Ludowi

Bożemu jako znak niezachwianej nadziei i pociechy» (n. 68). W encyklice *Spe salvi*, która jest poświęcona chrześcijańskiej nadziei, nie mogłem nie przypomnieć szczególnej roli Maryi, wspierającej wierzących i wskazującej im drogę w wędrówce do niebieskiej ojczyzny. Zwróciłem się do Niej, wzywając jako Gwiazdę nadziei dla Kościoła i dla całej ludzkości (por. n. 49). Maryja jest gwiazdą jaśniejącą światłem i pięknem, która zapowiada i antycypuje naszą przyszłość, ostateczne przeznaczenie, do jakiego nas powołuje Bóg, Ojciec bogaty w miłosierdzie.

Ojcowie i doktorzy Kościoła, wyrażając także powszechne odczucia wiernych i rozważając to, co celebrowała liturgia, głosił szczególnie przywilej Maryi, ukazywali Jej pełne blasku piękno, które podtrzymuje i umacnia naszą nadzieję.

Św. Jan Damasceniński, który wniebowstąpieniu Maryi poświęcił trzy wspaniałe kazania, wygłoszone w Jerozolimie ok. 740 r. w pobliżu grobu, który według tradycji jest grobem Maryi, mówi: «Twoja dusza bowiem nie zstąpiła do piekiel; Twoje ciało nie zaznało zepsucia. Twoje nieskalane i całkowicie piękne ciało nie pozostało na ziemi, przeciwnie, zasiadasz na tronie w królestwie niebieskim jako królowa, pani, władczyni, Matka Boga, prawdziwa Boża rodzicielka wzięta do nieba» (*Omelia I sulla Dormizione*, PG 96, 719 – Homilia o Zaśnięciu).

Temu głosowi Kościoła wschodniego odpowiada echem, pośród wielu głosów łacińskiego Zachodu, głos piewcy Maryi, św. Bernarda z Clairvaux, który w ten sposób obrazuje wniebowzięcie: «Nasza Królowa nas poprzedziła; poprzedziła nas i została przyjęta tak uroczysto, że z ufnością słudzy mogą pójść za swoją Panią, mówiąc: Zabierz nas ze sobą, pobiegnijmy za wonią Twoich pachnidel (por. Pnp 1, 3). Nasza pielgrzymująca ludzkość posłała na przód swoją Orędowniczkę, która będąc Matką Sędziogo i Matką miłosierdzia, będzie mogła negocjować nabożnie i skutecznie sprawę naszego zbawienia. Nasza ziemia posłała dziś do nieba cenny prezent, ażeby dając i otrzymując, połączyły się w szczęśliwej wzajemności przyjaźni to co ludzkie z boskim, to co ziemskie z niebieskim, najniższe z największym (...). Jest Królową niebios, jest miłosierna, jest Matką jednorodzonego Syna Bożego» (*In assumptione B.M.V.*, *Sermo* 1: PL 183, 415).

Przemierzając zatem ową *via pulchritudinis*, którą sługa Boży Paweł VI wskazał jako inspirującą drogę badań teologicznych i mariologicznych, chciałbym zwrócić uwagę na głęboką harmonię między myślą teologiczną i mistyczną, liturgią, pobożnością maryjną i dziełami sztuki, które wspaniałością barw i form opiewają tajemnicę wniebowzięcia Maryi i Jej

chwałę niebieską u boku Syna. Spośród tych ostatnich zachęcam was do podziwiania dwóch szczególnie wymownych w Rzymie – mozaik w absydach poświęconych Maryi bazylik: Matki Boskiej Większej i Matki Boskiej na Zatybrzu.

Refleksja teologiczna i duchowa, liturgia, kult maryjny, przedstawienie w sztuce tworzą naprawdę jedną całość, pełne i skuteczne przesłanie, zdolne wzbudzić podziw oczu, dotknąć serca i pobudzić umysł do jeszcze głębszego zrozumienia tajemnicy Maryi, w której widzimy wyraźne odzwierciedlenie i zapowiedź naszego przeznaczenia, naszej nadziei.

Dlatego korzystając z tej okazji, zachęcam uczonych zajmujących się teologią i mariologią do podążania *via pulchritudinis* i ufam, że również w naszych dniach, dzięki większej współpracy między teologami, liturgistami i artystami, będą mogły być podziwiane i kontemplowane przez wszystkich wyraźne i wymowne przesłania.

Abym dodać zachęty wszystkim, którzy pragną wnieść swój wkład w promocję i wprowadzanie w życie nowego humanizmu chrześcijańskiego, przyjmując propozycję Rady Koordynacyjnej, z przyjemnością przyznając *ex aequo* Nagrodę Papieskich Akademii Kościelnych «Marian Academy of India» – młodemu i aktywnemu stowarzyszeniu mariologiczno-maryjnemu, z siedzibą w Bangalore w Indiach, reprezentowanemu przez jego przewodniczącego ks. Kulandaisamy'ego Rayara – i prof. Luisowi Albertowi Estevesowi dos Santos Casimirovi za jego ważną rozprawę doktorską pt. *A Anunciação do Senhor na pintura quinhentista portuguesa (1500-1550). Análise geométrica, iconográfica e significado iconológico*. (Zwiastowanie Pańskie w portugalskim malarstwie szesnastowiecznym [1500-1550]. Analiza geometryczna, ikonograficzna i znaczenie ikonologiczne).

Ponadto pragnę, aby na znak uznania i jako zachęta został nadany Medal Pontyfikatu grupie *Gen Verde*, należącej do Ruchu *Focolari*, silnie przepełnionej wartościami ewangelicznymi i otwartej na dialog narodów i kultur, za jej zaangażowanie w dziedzinie artystycznej.

Na koniec, życząc wam coraz większej pasji do angażowania się w waszych dziedzinach działalności, zawierzam każdego z was i waszą pracę matczynej opiece Dziewicy Maryi, *Tota Pulchra*, Gwiazdy nadziei, i z serca udzielam Księdzu Kardynałowi i wszystkim obecnym specjalnego błogosławieństwa apostołskiego

Watykan, 15 grudnia 2010 r.

BENEDICTUS PP XVI

20 XII – Przemówienie do Kurii Rzymskiej

Musimy trwać w wierze i czynić dobro

W Sali Królewskiej odbyła się tradycyjna audyencja przedświąteczna dla kardynałów oraz pracowników Kurii Rzymskiej i Gubernatoratu, podczas której Benedykt XVI mówił o najważniejszych wydarzeniach 2010 r. Na zakończenie złożył wszystkim życzenia świąteczne i noworoczne.

Księża kardynałowie, czcigodni bracia w biskupstwie i kapłaństwie, drodzy bracia i siostry!

Z wielką radością spotykam się z wami, drodzy członkowie Kolegium Kardynalskiego, przedstawiciele Kurii Rzymskiej i Gubernatoratu, z okazji tej tradycyjnej uroczystości. Serdecznie pozdrawiam każdego z was, poczynając od kard. Angela Sodana, któremu dziękuję za wyrazy oddania i jedności oraz za gorące życzenia skierowane do mnie w imieniu wszystkich. *Prope est jam Dominus, venite, adoremus!* Kontemplujemy jako jedna rodzina tajemnicę Emmanuela, Boga-z-nami, jak powiedział kardynał dziekan. Z przyjemnością odwzajemniam życzenia i pragnę gorąco podziękować wszystkim, również przedstawicielom papieskim rozproszonym po świecie, za kompetentną i ofiarną pomoc, jaką każdy służy Zastępcy Chrystusa i Kościołowi.

Excita, Domine, potentiam tuam, et veni – tymi i podobnymi słowami modli się wielokrotnie liturgia Kościoła w dniach Adwentu. Są to wezwania ułożone prawdopodobnie w schyłkowym okresie Cesarstwa Rzymskiego. Rozkład głównych systemów prawa oraz zanik zasadniczych postaw moralnych, które leżały u jego podstaw, powodowały upadek barier, które do tego momentu chroniły pokojowe współzycie między ludźmi. Był to zmierzch pewnego świata. Częste katastrofy naturalne jeszcze bardziej zwiększały poczucie niepewności. Nie widać było żadnej siły zdolnej położyć kres upadkowi. Tym usilnie wzywano potęgę Boga: by przyszedł i bronił ludzi przed tymi wszystkimi zagrożeniami.

Excita, Domine, potentiam tuam, et veni. Również dzisiaj mamy wiele powodów, by przyłączyć się do tej adwentowej modlitwy Kościoła. Świat ze wszystkimi swoimi nowymi nadziejami i możliwościami odnosi jednocześnie niepokojące wrażenie, że zanika moralne przyzwolenie, bez którego nie funkcjonują struktury prawne i polityczne, toteż wydaje się, że siły mobilizowane do obrony tych struktur są skazane na porażkę.

Excita – modlitwa nawijuje do okrzyku, skierowanego do Pana, który spał w łodzi uczniów miotanej przez burzę i bliskiej zatonięcia. Kiedy

moc Jego słowa uspokoiła burzę, zgał On uczniów za małą wiarę (por. Mt 8, 26). Chciał powiedzieć: to w was wiara się uśpiła. To samo chce powiedzieć także nam. Również w nas tak często wiara śpi. Prośmy Go więc, aby obudził nas ze snu zmęczonej wiary i przywrócił wierze moc przeniesienia gór – to znaczy nadawania właściwego porządku sprawom świata.

Excita, Domine, potentiam tuam, et veni: w wielkich zgryzotach, jakie mieliśmy w tym roku, ta adwentowa modlitwa wciąż pojawiała się w moich myślach i na ustach. Z wielką radością rozpoczęliśmy Rok Kapłański i – dzięki Bogu – mogliśmy również zakończyć go z wielką wdzięcznością, choć jego przebieg był tak różny od naszych oczekiwań. W nas, kapłanach, oraz w świeckich, także właśnie wśród młodych, odnowiła się świadomość tego, jakim darem jest kapłaństwo w Kościele katolickim, które zostało nam powierzone przez Pana. Na nowo zdaliśmy sobie sprawę, jak piękne jest to, że ludzie są upoważnieni do wypowiedziania w imię Boga i z pełną mocą słowa przebaczenia i tym samym mogą zmieniać świat i życie; jak piękne jest to, że ludzie są upoważnieni do wypowiedziania słów konsekracji, dzięki czemu Pan pociąga do siebie kawałek świata i w pewnym miejscu przemienia go w swoją istotę; jak piękne jest to, że dzięki mocy Pana można być z ludźmi w ich radościach i cierpieniach, zarówno w ważnych, jak i w mrocznych momentach egzystencji; jak pięknym zadaniem życiowym jest nie to lub tamto, lecz po prostu byt człowieka – pomaganie w otwieraniu się na Boga i życiu w ścisłej więzi z Bogiem. Tym większy wstrząs przeżyliśmy, gdy właśnie w tym roku i w skali dla nas niewyobrażalnej dowiedzieliśmy się o nadużyciach popelnionych w stosunku do nieletnich przez kapłanów, którzy sprzeniewierzają się sakramentowi: pod osłoną sacrum ranią głęboko osobę ludzką w jej dzieciństwie i wyrządzają jej krzywdę na całe życie.

W związku z tym przyszła mi na myśl wizja św. Hildegardy z Bingen, która opisuje w sposób wstrząsający to, co przeżyliśmy w tym roku. «W r. 1170 po narodzeniu Chrystusa przez dłuższy czas leżałam chora w łóżku. Wtedy to, przytomna fizycznie i umysłowo, zobaczyłam kobietę tak wielkiej piękności, że umysł ludzki nie jest zdolny tego pojąć. Jej postać sięgała z ziemi aż do nieba. Jej twarz jaśniała subtelnym blaskiem. Jej oko zwrócone było do nieba. Odziana była w świetlistą i lśniącą szatę z białego jedwabiu i w płaszcz ozdobiony drogimi kamieniami. Na stopach miała trzewiki z onyksu. Ale jej twarz była pokryta kurzem,

a szaty podarte na prawym boku. Również płaszcz stracił swoje szczególne piękno, a jej obuwie z wierzchu było brudne. Kobieta wołała do nieba wysokim i płaczącym głosem: 'Słuchajcie niebios: moje oblicze jest zbrukane! Zasmuć się ziemi: moja szata jest podarta! Zadrżnij, otchłani: moje trzewiki są brudne!'

I ciągnęła dalej: 'Byłam ukryta w sercu Ojca, aż Syn Człowieczy, poczęty i zrodzony w dziewictwie, przelał swoją krew. Z tą krwią, jako swoim wianem, wziął mnie za swoją oblubienicę.

Stygmaty mojego oblubieńca pozostają świeże i otwarte, dopóki są otwarte rany zadane przez grzechy ludzi. Te właśnie rany Chrystusa są wciąż otwarte z winy kapłanów. Rozrywają oni moją szatę, ponieważ depczą Prawo, Ewangelię i swoje obowiązki kapłańskie. Zaćmiewają blask mojego płaszcza, ponieważ całkowicie zaniedbują nakazane im przykazania. Brudzą moje trzewiki, bo nie chodzą drogami prawnymi, twardymi i surowymi drogami sprawiedliwości, a także nie dają dobrego przykładu podopiecznym. Jednakże u niektórych znajduje blask prawdy'.

I usłyszałam głos z nieba, który powiedział: 'Ten obraz przedstawia Kościół. Dlatego, o ludzka istoto, która widzisz to wszystko i słyszysz narzekanie, głos to kapłanom, bo mają oni przewodzić ludowi Bożemu i go nauczać, i podobnie jak apostołom, zostało im powiedziane: "Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!" (Mk 16, 15)» (*List do Wernera von Kirchleima i jego wspólnoty kapłańskiej*: PL 197, 269 nn.).

W wizji św. Hildegardy oblicze Kościoła pokrywa kurz, i to właśnie widzieliśmy. Jego szata jest rozdarta – z winy kapłanów. Obraz podobny do tego, który ona widziała i wyraziła, mieliśmy przed sobą w tym roku. Powinniśmy potraktować to upokorzenie jako wezwanie do prawdy i zachętę do odnowy. Tylko prawda zbawia. Możemy zastanowić się nad tym, co możemy zrobić, by możliwie jak najbardziej naprawić wyrządzoną niesprawiedliwość. Powinniśmy zapytać się, jaki błąd popełniliśmy w naszym przepowiadaniu, w całym naszym sposobie kształtowania życia chrześcijańskiego, że tego rodzaju rzecz mogła się zdarzyć. Musimy odnowić naszą determinację w wierze i w dobru. Musimy być zdolni do pokuty. Musimy starać się zrobić co możliwe na etapie przygotowania do kapłaństwa, by coś takiego nigdy się już nie powtórzyło. W tym miejscu chcę podziękować z



całego serca wszystkim, którzy z zaangażowaniem pomagają ofiarom i starają się odbudować ich zaufanie do Kościoła, zdolność do wiary w jego przesłanie. Podczas moich spotkań z ofiarami tego grzechu widziałem zawsze również osoby, które z wielkim oddaniem są z tymi, którzy cierpią i doznali krzywdy. Jest to okazja, by podziękować również tak wielu dobrym kapłanom, którzy z pokorą i wiernością dają świadectwo dobroci Pana i – pośród zniszczeń – są świadkami, że piękno kapłaństwa nie zaginęło.

Jesteśmy świadomi szczególnej powagi tego grzechu, popełnionego przez kapłanów, i związanej z tym naszej odpowiedzialności. Ale nie możemy milczeć na temat kontekstu naszych czasów, w których przyszło nam patrzeć na te wydarzenia. Istnieje rynek pornografii z udziałem dzieci, który w pewien sposób społeczeństwo coraz bardziej zdaje się uważać za rzecz normalną. Spustoszenie psychologiczne, na jakie wystawiane są dzieci, w którym osoby ludzkie sprowadzone są do towaru na sprzedaż, jest przerażającym znakiem czasu. Od biskupów Trzeciego Świata wciąż na nowo słyszę, że turystyka seksualna zagraża całemu pokoleniu i niszczy jego wolność i ludzką godność. Apokalipsa św. Jana zalicza do wielkich grzechów Babilonii – symbolu wielkich bezreligijnych miast świata – uprawianie handlu ciałami i duszami i czynienia z nich towaru (por. Ap 18, 13). W tym kontekście jawi się również problem narkotyków, który jak osmiornica z rosnącą siłą oplata swoimi mackami cały glob ziemski – jest to wymowny obraz dyktatury mamony deprawującej człowieka. Wszelka przyjemność staje się niewy-

starzająca, a przebranie miary w uludzie euforii przeradza się w przemoc ogarniającą całe regiony, w imię groźnego w skutkach opacznego rozumienia wolności, w którym właśnie wolność człowieka jest zagrożona, a na koniec całkowicie unicestwiona.

Aby przeciwstawić się tym siłom, musimy przywrócić ich fundamentom ideologicznym. W latach siedemdziesiątych pewne teorie traktowały pedofilię jako rzecz całkowicie odpowiednią dla człowieka, a także dla dziecka. Było to jednak zasadniczym wypaczeniem pojęcia *ethosu*. Utrzymywano – nawet w teologii katolickiej – że nie istnieje ani zło samo w sobie, ani dobro samo w sobie. Istnieć miało rzekomo tylko «lepsze od» i «gorsze od». Nic nie byłoby samo w sobie dobrem lub złem. Wszystko zależało od okoliczności i zakładanego celu. W zależności od celów i okoliczności wszystko mogło być dobrem lub także złem. Gdy moralność zostaje zastąpiona przez rachubę następstw, przestaje istnieć. Skutki, które tego rodzaju teorie pociągają za sobą, są dziś oczywiste. W walce z nimi papież Jan Paweł II w swojej encyklice *Veritatis splendor* z 1993 r. z prorocką mocą wskazał, że istotną i stałą podstawą działania moralnego jest wielka tradycja racjonalna *ethosu* chrześcijańskiego. Ten tekst dziś musi na nowo znaleźć się na głównym miejscu na drodze formacji sumienia. Na nas spoczywa odpowiedzialność za to, by ludzie na nowo usłyszeli i zrozumieli te kryteria jako drogi prawdziwego człowieczeństwa, jako wyraz troski o człowieka, w której jesteśmy pogrążeni.

W drugim punkcie chciałbym poświęcić parę słów Synodowi Kościołów Bliskiego Wschodu. Rozpoczęła go moja podróż na Cypr, gdzie miałem możliwość wręczyć *Instrumentum laboris* Synodu biskupom tych krajów, którzy tam się zgromadzili. Gościńnością Kościoła prawosławnego, której doznaliśmy z wielką wdzięcznością, pozostaje niezapomniana. Jeśli nawet nie jest nam jeszcze dana pełna komunია, mogliśmy jednak stwierdzić z radością, że podstawowa forma starożytnego Kościoła jednoczy nas ze sobą głęboko: sakramentalna posługa biskupów jako nośnik tradycji apostołowej, czytanie Pisma Świętego zgodnie z hermeneutyką *Regula fidei*, rozumienie Pisma w wielokształtnej jedności, skupionej na Chrystusie, która się rozwinęła dzięki Bożemu natchnieniu, i wreszcie wiara w centralną rolę Eucharystii w życiu Kościoła. Spotkaliśmy się też w żywy sposób z bogactwem obrządków starożytnego Kościoła również w łonie Kościoła katolickiego. Były liturgie z maronitami i melchitami, sprawowaliśmy liturgię w obrządku łacińskim, były też chwile modlitwy ekumenicznej z prawosławnymi, a dzięki imponującemu zgromadzeniu mogliśmy przywrócić się bogatej kulturze chrześcijańskiego Wschodu. Ale zobaczy-

liśmy również problem podzielonego kraju. Widoczne były winy przeszłości i głębokie rany, ale także pragnienie pokoju i komunii, które panowały przedtem. Wszyscy są świadomi faktu, że z pomocą nie wiąże się żaden postęp – to ona doprowadziła bowiem do obecnej sytuacji. Jedynie przez kompromis i wzajemne zrozumienie można przywrócić jedność. Przygotowanie ludzi do przyjęcia pokojowej postawy jest istotnym zadaniem duszpasterstwa.

Podczas Synodu zajęliśmy się też całym Bliskim Wschodem, gdzie żyją wierni należący do różnych religii oraz do wielorakich tradycji i różnych obrządków. Jeżeli chodzi o chrześcijan, są tam Kościoły przedchalcedońskie i chalcedońskie; Kościoły, które są w komunii z Rzymem, oraz inne, pozostające poza tą komunią, a w jednych i drugich istnieją obok siebie różne obrządky. W ostatnich burzliwych latach historia wzajemnej wymiany uległa zachwianiu, wzrosły napięcia i podziały, i wciąż na nowo jesteśmy świadkami przerażających aktów przemocy, będących przejawem tego, że nie szanuje się już tego, co dla drugiego człowieka jest święte – co więcej – rozpadają się najbardziej elementarne reguły postępowania ludzi. W obecnej sytuacji chrześcijanie są mniejszością najbardziej uciskaną i udręczoną. Przez całe wieki żyli w pokoju ze swoimi sąsiadami Żydami i muzułmanami. Podczas Synodu słyszeliśmy mądre słowa doradcy muftiego Republiki Libanu, który ganił akty przemocy wobec chrześcijan. Mówił: raniąc chrześcijan, raniemy samych siebie. Niestety, ten i inne głosy rozumu, za które jesteśmy głęboko wdzięczni, są zbyt słabe. Także w tym przypadku na przeszkodzie staje żądza zysku w połączeniu z zaślepieniem ideologicznym. Wychoząc od ducha wiary i jej racjonalności, Synod pogłębił wielką koncepcję dialogu, przebaczenia i wzajemnej akceptacji, i z tą koncepcją chcemy zwrócić się świata. Istota ludzka jest jedna i ludzkość jest jedna. To, co gdziekolwiek czyni się przeciw człowiekowi, w ostatecznym rezultacie rani wszystkich. Dlatego słowa i myśli Synodu winny być mocnym apelem do wszystkich osób sprawujących odpowiedzialne funkcje polityczne bądź religijne, by położyły kres chrystianofobii, by powstały w obronie uciekinierów i cierpiących, a także ożywiły ducha pojednania. W ostatecznym rozrachunku uzdrowienie może się zrodzić jedynie z głębokiej wiary w pojednawczą miłość Bożą. Zasadniczym zadaniem Kościoła jest w tym momencie umacnianie tej wiary, ożywianie i nadawanie jej blasku.

Chętnie omówiłbym szczegółowo niezapomnianą podróż do Zjednoczonego Królestwa, chcę jednak ograniczyć się do dwóch punktów związanych z tematem odpowiedzialności chrześcijan w tych czasach i z zadaniem głoszenia Ewangelii

przez Kościół. Nasuwa mi się na myśl przede wszystkim spotkanie ze światem kultury w Westminster Hall, podczas którego świadomość wspólnej odpowiedzialności w tym momencie dziejowym pozwoliła skupić wielką uwagę na kwestii dotyczącej prawdy i wiary. Dla wszystkich było oczywiste, że Kościół powinien wnieść swój własny wkład do tej debaty. Alexis de Tocqueville zauważył niegdyś, że w Ameryce demokracja mogła powstać i funkcjonować, ponieważ istniał zasadniczy konsensus moralny, który ponad poszczególnymi ugrupowaniami jednoczył wszystkich. Tylko wtedy, gdy istnieje taki konsensus w sprawach istotnych, mogą funkcjonować konstytucje i prawo. Ten fundamentalny konsensus, oparty na dziedzictwie chrześcijańskim, jest w niebezpieczeństwie tam, gdzie w jego miejsce, w miejsce racji moralnej wkracza czysto finalistyczna koncepcja racjonalności, o której przed chwilą mówiłem. Jest to w rzeczywistości ślepotą rozumu na to, co istotne. Walka przeciw temu zaślepieniu rozumu i ochrona jego zdolności widzenia tego, co istotne, widzenia Boga i człowieka, tego co dobre i tego co prawdziwe, stanowi wspólny interes, który musi zjednoczyć wszystkich ludzi dobrej woli. W grę wchodzi przyszłość świata.

W końcu chciałbym jeszcze wspomnieć beatyfikację kard. Johna Henry'ego Newmana. Dlaczego został beatyfikowany? Co ma nam do powiedzenia? Na te pytania można dać wiele odpowiedzi, które zostały sformułowane przy okazji beatyfikacji. Chciałbym podkreślić tylko dwa aspekty, które łączą się ze sobą i w ostatecznym rezultacie wyrażają to samo. Trzy nawrócenia Newmana powinny być dla nas nauką, ponieważ stanowią kroki na drodze duchowej, która dotyczy nas wszystkich. Chciałbym tu uwypuklić tylko pierwsze nawrócenie: nawrócenie na wiarę w Boga żywego. Do tego momentu Newman myślał tak, jak na ogół myśleli ludzie jego epoki i jak myślą na ogół również dzisiejsi przeciętni ludzie, którzy nie negują po prostu istnienia Boga, ale uważają je za coś niepewnego, coś, co nie odgrywa istotnej roli w ich życiu. Podobnie jak ludziom jego i naszych czasów, naprawdę realnie wydawało mu się to, co empiryczne, co materialnie uchwytne. Taką «rzeczywistością» kierują się ludzie. «Rzeczywiste» jest to, co uchwytne, rzeczy, które można policzyć i wziąć do ręki. Nawracając się, Newman uznaje, że jest dokładnie na odwrót: że Bóg i dusza, bycie sobą na poziomie duchowym stanowią to, co naprawdę jest dla człowieka rzeczywiste, to co się liczy. Są to rzeczy o wiele bardziej rzeczywiste niż namacalne przedmioty. To nawrócenie jest jak przewrót kopernikański. To, co dotychczas wydawało się nierzeczywiste i drugorzędne, staje się naprawdę decydujące. Tam gdzie dochodzi do takiego nawrócenia, nie zmienia się po prostu teoria, zmienia się



podstawowa forma życia. My wszyscy wciąż na nowo potrzebujemy takiego nawrócenia: wtedy jesteśmy na właściwej drodze.

Siłą powodującą Newmana na drodze nawrócenia było sumienie. Ale co przez to należy rozumieć? We współczesnej myśli słowo «sumienie» oznacza, że w przedmiocie moralności i religii ostateczną instancją decyzji jest wymiar subiektywny, jednostka. Świat zostaje podzielony na sfery obiektywności i subiektywności. Do sfery obiektywnej należą rzeczy, które można wyliczyć i sprawdzić doświadczalnie. Religia i moralność są poza zasięgiem tych metod i dlatego uważane są one za sferę subiektywną. W ostatecznym rozrachunku nie istniałyby tutaj obiektywne kryteria. Dlatego ostateczną instancją, która może tu decydować, miałby być tylko podmiot, a słowo «sumienie» to właśnie wyraża: w tej sferze może decydować tylko jednostka, pojedynczy człowiek ze swoimi intuicjami i doświadczeniami. Sumienie, według koncepcji Newmana, jest czymś diametralnie różnym. Dla niego «sumienie» oznacza zdolność człowieka do prawdy: zdolność rozpoznania właśnie w decydujących sferach swojego życia – religii i moralności – prawdy, jedynej prawdy. Sumienie, zdolność człowieka do rozpoznania prawdy, jednocześnie nakłada na niego obowiązek dążenia do prawdy, szukania jej i poddania się jej tam, gdzie ją spotyka. Sumienie jest zdolnością do prawdy i posłuszeństwem wobec prawdy, która odsłania się przed człowiekiem szukającym jej

otwartym sercem. Droga nawrócenia Newmana to droga sumienia; nie jest ona drogą afirmacji subiektywności, ale wprost przeciwnie, posłuszeństwa wobec prawdy, która przed nim stopniowo się odsłaniała. Jego trzecie nawrócenie, na katolicyzm, wymagało od niego porzucenia niemal wszystkiego, co lubił i cenił: swoich majątkowości i swojej profesji, stopnia akademickiego, więzi rodzinnych i wielu przyjaciół. Wyrzeczenie, jakiego posłuszeństwo wobec prawdy, jego sumienie od niego wymagało, było jeszcze większe. Newman był zawsze świadomy, że ma do spełnienia misję w Anglii. Jednakże w teologii katolickiej tamtych czasów z trudem jego głos mógł być usłyszany. Zbyt mocno różnił się od dominującej formy myśli teologicznej, a także pobożności. W styczniu 1863 r. napisał te poruszające słowa w swoim dzienniku: «Kiedy byłem protestantem, wydawała mi się nędzna moja religia, ale nie moje życie. A teraz, kiedy jestem katolikiem, nędzne jest moje życie, ale nie moja religia». Nie nadszedł wówczas jeszcze czas uznania jego wartości. W pokorze i mroku posłuszeństwa musiał czekać, aż jego przesłanie będzie wykorzystane i zrozumiane. Na poparcie twierdzenia, że koncepcja sumienia Newmana jest tożsama ze współczesnym subiektywnym rozumieniem sumienia, często przytacza się jego słowa, zgodnie z którymi – w przypadku, gdyby miał on wnieść toast – wzniosłby go najpierw na cześć sumienia, a potem papieża. Ale w tym stwierdzeniu «sumienie»

odnosi się do ostatecznie wiążącej mocy subiektywnej intuicji. Jest wyrazem dostępności i wiążącej siły prawdy: na tym zasadza się jej prymat. Papieżowi można dedykować drugi toast, ponieważ jego zadaniem jest wymaganie posłuszeństwa wobec prawdy.

Muszę zrezygnować z omówienia ważnych podróży na Maltę, do Portugalii i Hiszpanii. Uwidoczniły one, że wiara nie należy do przeszłości, ale jest spotkaniem z Bogiem, który żyje i działa teraz. On nas wzywa i walczy z naszym lenistwem, ale w ten właśnie sposób otwiera nam drogę do prawdziwej radości.

Excita, Domine, potentiam tuam, et veni! Na początku mówiliśmy o obecności potęgi Bożej w naszych czasach i o doświadczeniu jej pozornej nieobecności. Jeśli otworzymy oczy i spojrzymy na kończący się rok, zobaczymy wyraźnie, że potęga i dobroć Boga są na wieloraki sposób obecne również dzisiaj. Dlatego wszyscy mamy powód, by Mu podziękować. Dziękując Bogu, jeszcze raz dziękuję wszystkim współpracownikom. Niech Bóg da nam wszystkim święte Boże Narodzenie i towarzyszy nam swoją dobrocią w następnym roku.

Powierzam te życzenia wstawiennictwu Najświętszej Dziewicy, Matki Odkupiciela, a wam wszystkim oraz wielkiej rodzinie Kurii Rzymskiej udzielam z serca błogosławieństwa spostołskiego. Radosnych świąt Bożego Narodzenia!

10 I 2011 r. – Przemówienie do korpusu dyplomatycznego

Prawo do wolności religijnej jest pierwszym z praw

Benedykt XVI spotkał się w Sali Klementyńskiej z akredytowanymi przy Stolicy Apostolskiej dyplomatami z okazji tradycyjnej wymiany życzeń noworocznych. W przemówieniu przypomniał m.in., że wolność religijna jest zasadniczą drogą do budowania pokoju na świecie, tymczasem w wielu krajach aktualnie prawo do wolności religijnej jest naruszane bądź się go odmaawia.

Ekscelencje, panie i panowie!

Cieszę się, że mogę was przyjąć na tym spotkaniu, które każdego roku gromadzi was, szanownych przedstawicieli jakże licznych krajów, wokół Następcy Piotra. Ma ono wielkie znaczenie, jest bowiem zarazem wizerunkiem, jak i ilustracją roli Kościoła i Stolicy Apostolskiej we współpracy międzynarodowej. Zwracam się do każdego z was

z serdecznymi pozdrowieniami i życzeniami, w szczególności do tych, którzy są tutaj pierwszy raz. Wdłuższy wam jestem za zaangażowanie i uwagę, z jakimi, pełniąc swoje delikatne zadania, przyglądacie się mojej działalności, działalności Kurii Rzymskiej, a tym samym, w pewnym sensie, życiu Kościoła katolickiego na całym świecie. Wasz dziekan, ambasador Alejandro Valladares Lanza, wyraził wasze uczucia; dziękuję mu za życzenia, które złożył mi w imieniu wszystkich. Wiedząc o tym, jak ściśła więź łączy waszą wspólnotę, jestem pewien, że jest dziś obecna w waszych myślach ambasador Królestwa Holandii, baronowa Van Lynden-Leijten, która przed kilkoma tygodniami powróciła do Domu Ojca. Łączę się w modlitwie z wami w waszym smutku.

Na początku nowego roku w naszych sercach i na całym świecie rozbrzmiewa jeszcze echo rado-
snej nowiny, która rozeszła się dwadzieścia wieków
temu w noc betlejemską, w noc symbolizującą
kondycję ludzkości – potrzebującą światła, miłości
i pokoju. Ludziom owych czasów, jak i ludziom
żyjącym dzisiaj zastępy niebieskie przyniosły dobrą
nowinę o przyjsciu Zbawiciela: «Naród kroczący w
ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad miesz-
kańcami kraju mroków światło zabłysło» (Iz 9, 1).
Tajemnica Syna Bożego, który staje się synem
człowieczym, z pewnością przekracza wszelkie
ludzkie oczekiwania. To zbawcze wydarzenie w
swej całkowitej bezinteresowności jest autentyczną
i pełną odpowiedzią na głębokie pragnienie serca.
Prawda, dobro, szczęście, pełnia życia, do których
każdy człowiek dąży, świadomie bądź nieświadomie,
są mu dane przez Boga. Pragnąc tych dobro-
dzieństw, każdy człowiek poszukuje swojego Stwó-
rcy, bowiem «tylko Bóg odpowiada na pragnienie
obecne w sercu każdego człowieka» (posynodalna
adhortacja *Verbum Domini*, n. 23). Ludzie w ciągu
całych swoich dziejów poprzez swoje wierzenia i
obrzędy wyrażają nieustanne dążenie do Boga, a
«te formy wyrazu są tak powszechne, że człowiek
może być nazwany istotą religijną» (Katechizm
Kościoła Katolickiego, n. 28). Wymiar religijny jest
niezaprzeczalną i niewymazywalną cechą istnienia
i działania człowieka, miarą realizacji jego przeznaczenia
i budowania wspólnoty, do której należy.
Też, kiedy dany człowiek bądź ludzie z jego oto-
czenia lekceważą lub negują ten fundamentalny
aspekt, dochodzi do zachwiania równowagi i kon-
fliktów na wszystkich poziomach, zarówno w sferze
osobistej, jak i w stosunkach międzyludzkich.

Ta właśnie pierwszorzędna i podstawowa praw-
da jest powodem, dla którego w Orędziu na tego-
roczny Światowy Dzień Pokoju wskazałem na wol-
ność religijną jako zasadniczą drogę do budowania
pokoju. Pokój bowiem buduje się i utrzymuje je-
dyndie wtedy, gdy człowiek może w wolności szukać
Boga i służyć Mu w swoim sercu, w swoim życiu
oraz w swoich relacjach z innymi ludźmi.

Panie i panowie ambasadorzy, wasza obecność w
tych uroczystych okolicznościach jest zachętą do
tego, by ogarnąć spojrzeniem horyzont wszystkich
krajów, które reprezentujecie, i całego świata. Czyż
w tej panoramie nie istnieją liczne sytuacje, w któ-
rych, niestety, prawo do wolności religijnej jest nar-
uszane bądź się go odmawia? Czyż to prawo
człowieka – które w rzeczywistości jest pierwszym
z praw, bowiem historycznie zostało ono ustano-
wione jako pierwsze, a jego przedmiotem, z dru-
giej strony, jest konstytutywny wymiar człowieka,
mianowicie jego relacja ze Stwórcą – nie jest zbyt
często podważane lub gwałcone? Wydaje mi się,
że społeczeństwo, ci, którzy są za nie odpowie-
dzialni, oraz opinia publiczna dziś w większym
stopniu zdają sobie sprawę, choć nie zawsze we

właściwy sposób, iż jest to poważna rana, zadana
godności i wolności *homo religiosus*, na co wielo-
krotnie starałem się zwrócić uwagę wszystkich.

Czyniłem to podczas moich podróży aposto-
lskich, które odbyłem w zeszłym roku – na Maltę i
do Portugalii, na Cypr, do Wielkiej Brytanii i do
Hiszpanii. Abstrahując od właściwych tym krajom
różnic, wszystkie pozostawiły we mnie wspomnie-
nie pełne wdzięczności za przyjęcie, jakie mi zgo-
towały. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów
poświęcone Bliskiemu Wschodowi, które odbyło
się w Watykanie w październiku, było czasem mol-
dliwy i refleksji, w którym myśl uporczywie kiero-
wała się ku wspólnotom chrześcijańskim, żyjącym
w tym regionie świata, tak bardzo doświadczanym
z powodu ich przynależności do Chrystusa i do
Kościoła.

Tak, gdy spoglądaliśmy ku Wschodowi, głęboko
zasmucały nas zamachy, które przyniosły śmierć,
ból i niepokój wśród chrześcijan w Iraku,
skłaniając ich nawet do opuszczenia ziemi, na któ-
rej przez wieki żyli ich ojcowie. Jeszcze raz zwrac-
am się do władz tego kraju i do muzułmańskich
przywódców religijnych z usilnym apelem o
dokładanie starań, aby ich chrześcijańscy
współobywatele mogli żyć bezpiecznie i nadal
służyć swoim wkładem społeczeństwu, którego są
pełnoprawnymi członkami. Również w Egipcie, w
Aleksandrii, terroryzm brutalnie ugodził w wier-
nych, podczas gdy modlili się w kościele. Ta seria
zamachów jest jeszcze jednym znakiem, wska-
zującym na pilną potrzebę, by rządy tego regionu
podjęły, pomimo trudności i groźb, skuteczne
działania w celu ochrony mniejszości religijnych.
Czyż trzeba to jeszcze raz powtórzyć? Na Bliskim
Wschodzie «chrześcijanie są pierwotnymi i auten-
tycznymi obywatelami, lojalnymi względem swej
ojczyzny i wiernie wywiązującymi się z wszystkich
swoich obowiązków względem kraju. Jest rzeczą
naturalną, że powinni oni móc korzystać ze
wszystkich praw obywatelskich, wolności sumienia
i wyznania, wolności w dziedzinie kształcenia i wy-
chowania oraz korzystania ze środków przekazu»
(Orędzie do ludu Bożego Specjalnego Zgromadzenia
Synodu Biskupów poświęconego Bliskiemu
Wschodowi, n. 10). W związku z tym doceniam
uwrażliwienie na prawa najłabszych oraz poli-
tyczną przenikliwość, jakiej dowód dały w ostat-
nich dniach niektóre kraje Europy, domagając się
zgodnej odpowiedzi Unii Europejskiej, aby zapew-
nić ochronę chrześcijanom na Bliskim Wschodzie.
Wreszcie, chciałbym przypomnieć, że prawo do
wolności religijnej nie jest w pełni stosowane tam,
gdzie zagwarantowana jest jedynie swoboda kultu,
i to w dodatku w sposób ograniczony. Ponadto
zachęcam do wspierania pełnej ochrony wolności
religijnej oraz pozostałych praw ludzkich progra-
mami, które poczynając od szkoły podstawowej
oraz w ramach nauki religii wychowywałyby do



Dziekan korpusu dyplomatycznego przemawia do Benedykta XVI

poszanowania wszystkich braci w człowieczeństwie.
Gdy chodzi o państwa Półwyspu Arabskiego,
gdzie żyje wielu pracowników chrześcijańskich –
imigrantów, wyrażam życzenie, aby Kościół kato-
licki mógł dysponować odpowiednimi strukturami
duszpasterskimi.

Pośród zasad, naruszających prawo osób do
wolności religijnej, trzeba wspomnieć szczególnie
ustawę o bluźnierstwie w Pakistanie; raz jeszcze
zachęcam władze tego kraju do podjęcia
niezbędnych starań o jej zniesienie, tym bardziej że
jest rzeczą ewidentną, iż służy ona za pretekst do
szerzenia niesprawiedliwości i przemocy w stosun-
ku do mniejszości religijnych. Tragiczne zabójstwo
gubernatora Pendżabu pokazuje, jak pilna jest po-
treba podjęcia działań w tym kierunku: oddawa-
nie czci Bogu skłania do braterstwa i miłości, a nie
do nienawiści i podziałów. Można przytoczyć inne
budzące niepokój sytuacje – w których dochodzi
niekiedy do aktów przemocy – na południu i
południowym wschodzie kontynentu azjatyckiego,
w krajach, które wszak mają tradycję pokojowych
stosunków społecznych. Szczególne znaczenie jed-
nej określonej religii w danym kraju nie powinno
nigdy prowadzić do tego, aby obywatele innego
wyznania byli dyskryminowani w życiu społecznym
czy, co gorsza, by była tolerowana przemoc w sto-
sunku do nich. W tym względzie ważne jest, aby
dialog międzyreligijny sprzyjał wspólnemu zobo-
wiązaniu się do uznawania i promowania wolności
religijnej każdego człowieka i każdej wspólnoty.
Wreszcie, jak już wspominałem, przemoc w sto-
sunku do chrześcijan nie oszczędza Afryki. Kolej-
nym smutnym świadectwem tego są zamachy na

miejsca kultu w Nigerii podczas uroczystości Na-
rodzenia Chrystusa.

Z drugiej strony, w wielu krajach konstytucje
uznają pewną wolność religijną, lecz w rzeczywi-
stości życie wspólnot religijnych jest utrudniane, a
niekiedy wręcz niepewne (por. Sobór Waty-
kański II, Deklaracja *Dignitatis humanae*, n. 15), bo-
wiem porządek prawny bądź społeczny czerpie in-
spirację z systemów filozoficznych i politycznych,
które postulują ścisłą kontrolę, by nie powieździeć
monopol, państwa nad społeczeństwem. Trzeba
zlikwidować te dwuznaczności, ażeby wierzący nie
byli rozdarci między wiernością Bogu a lojalnością
względem swojej ojczyzny. Proszę w szczególności,
aby wszędzie została zagwarantowana wspólnotom
katolickim pełna swoboda organizacji i wolność
pełnienia ich misji, zgodnie z normami i standar-
dami międzynarodowymi w tej dziedzinie.

W tej chwili moja myśl znów kieruje się ku
wspólnocie katolickiej w Chinach kontynentalnych
i jej pasterzom, którzy zmagają się z trudnościami i prób.
Chciałbym skierować też słowa otuchy do władz
Kuby, kraju, który w 2010 r. świętował 75-lecie nie-
przerwaných stosunków dyplomatycznych ze Sto-
licą Apostolską, ażeby dialog z Kościołem, który
szczęśliwie został nawiązany, umacniał się dalej i
poszerzał.

Gdy przeniesiemy spojrzenie ze Wschodu na
Zachód, znajdujemy się w obliczu innego rodzaju
zagrożeń dla pełnego korzystania z wolności reli-
gijnej. Mam na myśli przede wszystkim kraje, w
których przywiązuje się wielką wagę do pluralizmu
i tolerancji, ale w których religia jest w coraz
większym stopniu spychana na margines. Istnieje
tendencja, by religię, każdą religię, uznawać za ele-

ment pozbawiony znaczenia, obcy współczesnemu społeczeństwu czy nawet je destabilizujący, i próbuje się na rozmaite sposoby uniemożliwić jej jakikolwiek wpływ na życie społeczne. I tak dochodzi do tego, że wymaga się od chrześcijan, aby wykonywali swoje zawody bez odniesienia do własnych przekonań religijnych i moralnych, a nawet wbrew nim, jak na przykład w sytuacjach, gdzie obowiązują ustawy ograniczające prawo do sprzeciwu sumienia pracowników z dziedziny służby zdrowia czy niektórych praktyków prawa.

W tej sytuacji należy się cieszyć z przyjęcia przez Radę Europy, w październiku ubiegłego roku, rezolucji chroniącej prawo pracowników służby zdrowia do sprzeciwu sumienia w obliczu pewnych aktów, które poważnie naruszają prawo do życia, takich jak przerywanie ciąży.

Innym przejawem marginalizacji religii, a w szczególności chrześcijaństwa jest usuwanie z życia publicznego świąt i symboli religijnych w imię uszanowania osób wyznających inne religie lub niewierzących. Postępując w ten sposób, nie tylko ogranicza się prawo wierzących do publicznego wyrażania swej wiary, lecz odcina się także własne korzenie kulturowe, które umacniają głęboką tożsamość i spójność społeczną licznych narodów. W ubiegłym roku niektóre kraje europejskie poparły odwołanie się rządu włoskiego w dobrze znanej sprawie dotyczącej eksponowania krzyża w miejscach publicznych. Pragnę wyrazić wdzięczność władzom tych państw, a także wszystkim, którzy zaangażowali się w tym duchu, episkopatowi, organizacjom, stowarzyszeniom obywatelskim lub religijnym, w szczególności Patriarchatowi Moskwy oraz innym przedstawicielom hierarchii prawosławnej, jak również wszystkim osobom – wierzącym, a także niewierzącym – które zechciały okazać swoje przywiązanie do tego symbolu, będącego nośnikiem wartości uniwersalnych.

Uznanie wolności religijnej oznacza także zwarantowanie wspólnotom religijnym możliwości swobodnego działania w społeczeństwie i podejmowania inicjatyw na polu socjalnym, charytatywnym i edukacyjnym. Na całym świecie można zresztą zaobserwować, jak owocne są dzieła Kościoła katolickiego w tych dziedzinach. Jest rzeczą niepokojącą, że ta posługa wspólnot religijnych na rzecz całego społeczeństwa, zwłaszcza w zakresie wychowania młodych pokoleń, jest ograniczana lub utrudniana przez projekty ustaw, które mogą doprowadzić do tego, że powstanie monopol państwowy w materii szkolnictwa, co można zauważyć na przykład w pewnych krajach Ameryki Łacińskiej. Zważymy na to, że wiele z nich obchodzi 200-lecie uzyskania niepodległości, co stanowi okazję pozwalającą na przypomnienie o wkładzie Kościoła katolickiego w ukształtowanie tożsamości narodowej, wzywam wszystkie rządy do

rozwijania takich systemów edukacyjnych, które szanują podstawowe prawo rodzin, jakim jest decydowanie w sprawach dotyczących wychowania dzieci, oraz są inspirowane przez zasadę pomocniczości, odgrywającą zasadniczą rolę w organizacji sprawiedliwego społeczeństwa.

W dalszym ciągu moich rozważań nie mogę przemilczeć innego zamachu na wolność religijną rodzin, jakim jest w pewnych krajach europejskich narzucanie obowiązkowych lekcji wychowania seksualnego lub obywatelskiego, podczas których prezentowane są koncepcje osoby i życia pozornie neutralne, lecz w rzeczywistości odzwierciedlające antropologię sprzeczną z wiarą i z prawym rozumem.

Panie i panowie ambasadorzy!

Niech mi będzie wolno przy tej uroczystej sposobności wyjaśnić kilka zasad, którymi Stolica Apostolska wraz z całym Kościołem katolickim inspirowane jest w swojej działalności przy międzyrządowych organizacjach międzynarodowych, mającej na celu promocję pełnego poszanowania wolności religijnej wszystkich. Pierwszą z nich jest przekonanie, że nie można tworzyć czegoś w rodzaju skali, mierzącej powagę nietolerancji w stosunku do różnych religii. Niestety, tego typu podejście jest rozpowszechnione, a za mniej poważne, mniej godne uwagi rządów i opinii publicznej są uważane właśnie akty dyskryminacji chrześcijan. Jednocześnie trzeba też odrzucić niebezpieczne przeciwstawienie, które niektórzy chcą wprowadzić, prawa do wolności religijnej i innych praw człowieka, zapominając lub negując tym samym, że poszanowanie wolności religijnej odgrywa główną rolę w obronie i ochronie wysokiej godności człowieka. Jeszcze mniej uzasadnione są próby



przeciwstawienia prawu do wolności religijnej rzeckomych nowych praw, energicznie promowanych przez pewne środowiska społeczne, i włączanych do prawodawstw krajowych bądź do dyrektyw międzynarodowych, które w rzeczywistości są jedynie wyrazem egoistycznych pragnień i nie mają podstaw w autentycznej naturze ludzkiej. Wreszcie, należy stwierdzić, że samo głoszenie wolności religijnej nie wystarcza: ta podstawowa norma życia społecznego musi być stosowana i respektowana na każdym poziomie i we wszystkich dziedzinach; w przeciwnym razie, mimo słusznej afirmacji zasady, mogą być popełniane głębokie niesprawiedliwości w stosunku do obywateli, którzy pragną swobodnie wyznawać i praktykować swoją wiarę.

Promocja pełnej wolności religijnej wspólnot katolickich jest celem przyświecającym Stolicy Apostolskiej także przy zawieraniu konkordatów lub innych porozumień. Cieszę się, że państwa położone w różnych regionach świata i mające różne tradycje religijne, kulturowe i prawne wybierają konwencje międzynarodowe jako środek służący regulowaniu stosunków między wspólnotą polityczną i Kościołem katolickim, określając drogą dialogu ramy współpracy w poszanowaniu zakresu kompetencji każdej ze stron. W zeszłym roku zostało zawarte i weszło w życie porozumienie dotyczące opieki religijnej nad wiernymi katolikami należącymi do sił zbrojnych w Bośni i Hercegowinie, a obecnie toczą się negocjacje w różnych krajach. Mam nadzieję, że uwieńczy je pozytywny rezultat, który zapewni rozwiązania respektujące naturę i wolność Kościoła, dla dobra całego społeczeństwa.

Działalność przedstawicieli papieskich przy państwach i organizacjach międzynarodowych również prowadzona jest w służbie wolności religijnej. Chciałbym z satysfakcją uwypuklić fakt, że władze wietnamskie zgodziły się na to, bym wyznaczył przedstawiciela, który wyrazi troskę Następcy Piotra o drogą wspólnotę katolicką tego kraju, składając jej wizyty. Chciałbym także przypomnieć, że w zeszłym roku sieć dyplomatyczna Stolicy Apostolskiej umocniła się jeszcze bardziej w Afryce, gdzie w trzech krajach, w których nie rezyduje nuncjusz, została zapewniona jej stała obecność. Jeśli Bóg pozwoli, udam się jeszcze raz na ten kontynent, do Beninu, w listopadzie tego roku, by przekazać adhortację apostolską, w której znajdują się owoce obrad II Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Afryce.

Przed tym czcigodnym audytorium chciałbym na koniec jeszcze raz powiedzieć z mocą, że religia nie jest dla społeczeństwa problemem, że nie jest ona czynnikiem wywołującym zaburzenia lub konflikty. Chciałbym powtórzyć, że Kościół nie dąży do uzyskania przywilejów ani do tego, by ingero-

wać w sprawy obce swojej misji, lecz do tego, by po prostu swobodnie ją wypełniać. Zachęcam każdego do uznania wielkiej lekcji historii: «Czyż można zaprzeczyć, że wielkie religie świata wniosły wkład w rozwój cywilizacji? Szczere poszukiwanie Boga doprowadziło do większego poszanowania godności człowieka. Wspólnoty chrześcijańskie ze swym dziedzictwem wartości i zasad znacząco przyczyniły się do tego, że osoby i narody nabrały świadomości własnej tożsamości i godności, a także do powstania instytucji demokratycznych oraz do sformułowania praw człowieka i odpowiadających im obowiązków. Również w dzisiejszych czasach w coraz bardziej zglobalizowanym społeczeństwie chrześcijanie są wezwani do tego, by – nie tylko poprzez odpowiedzialne angażowanie się w życie społeczne, gospodarcze i polityczne, ale także przez świadectwo miłości bliźniego i wiary – wnieśli cenny wkład w trudną i porywającą sprawę sprawiedliwości, integralnego rozwoju człowieka i właściwego uporządkowania spraw ludzkich» (Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2011 r., n. 7).

Emblematyczna jest w tym kontekście postać błogosławionej Matki Teresy z Kalkuty: 100-lecie jej urodzin było obchodzone zarówno w Tiranie, w Skopje i w Priştinie, jak w Indiach; głęboki hold oddał jej nie tylko Kościół katolicki, ale również władze cywilne i zwierzchnicy religijni, a także wyznawcy wszystkich religii. Takie przykłady jak ten, który nam dała, pokazują światu, jak wielkim dobrodziejstwem dla świata jest zaangażowanie zrodzone z wiary.

Niech żadne społeczeństwo ludzkie nie pozbawia się z własnej woli podstawowego bogactwa, jakim są osoby i wspólnoty religijne! Jak przypomniał Sobór Watykański II, w pełni zapewniając wszystkim właściwą wolność religijną, społeczeństwo będzie mogło «korzystać z dóbr sprawiedliwości i pokoju, które płyną z wierności ludzi wobec Boga i Jego świętej woli» (Deklaracja *Dignitatis humanae*, n. 6).

Oto dlaczego składając życzenia, aby ten nowy rok obfitował w zgodę i rzeczywisty postęp, wzywam wszystkich, przywódców politycznych, zwierzchników religijnych i osoby należące do wszystkich kategorii, by zdecydowanie weszli na drogę prowadzącą do autentycznego i trwałego pokoju, która wchodzi przez poszanowanie prawa do wolności religijnej w całej rozciągłości.

W intencji tego zadania, do którego realizacji potrzebne jest zaangażowanie całej rodziny ludzkiej, proszę o błogosławieństwo Boga Wszechmogącego, który pojednał nas z sobą i między nami przez swego Syna Jezusa Chrystusa, nasz pokój (Ef 2, 14).

Zycząc wszystkim pomyślnego nowego roku!

AUDIENCJE GENERALNE

1 grudnia 2010 r.

Julianna z Norwich

Drodzy bracia i siostry!

Z wielką radością wspominam jeszcze podróż apostołską do Zjednoczonego Królestwa, którą odbyłem we wrześniu br. Anglia jest ojczyzną bardzo wielu wybitnych postaci, które swoim świadectwem i nauczaniem zapisały w dziejach Kościoła chlubne karty. Jedną z nich, czczoną zarówno w Kościele katolickim, jak i we Wspólnocie anglikańskiej, jest mistyczka Julianna z Norwich, której postać chcę omówić dziś rano.

Nieliczne wiadomości, jakie mamy o jej życiu, zaczerpnięte są głównie z dzieła, w którym ta szlachetna i pobożna kobieta zapisała swoje wizje. Nosi ono tytuł: *Objawienia Bożej miłości*. Wiadomo, że Julianna żyła w latach ok. 1342-1430, burzliwych zarówno w Kościele, rozdartym przez schizmę po powrocie papieża z Awinionu do Rzymu, jak i w życiu ludności, która ponosiła skutki długiej wojny między królestwami Anglii i Francji. Jednakże Bóg nawet w czasach udręki nie przestaje obdarzać ludzi takimi postaciami, jak Julianna z Norwich, by wskazywały im drogę do pokoju, miłości i radości.

Jak opowiada ona sama, w maju 1373 r., prawdopodobnie 13 tego miesiąca, zapadła ona niespodziewanie na bardzo ciężką chorobę, która po trzech dniach – jak się wydawało – doprowadziła ją na próg śmierci. Gdy kapłan, który do niej pośpieszył, pokazał jej krucyfik, Julianna nie tylko odzyskała szybko zdrowie, ale otrzymała 16 objawień, które następnie spisała i opatrzyła komentarzem w swym dziele *Objawienia Bożej miłości*. I to właśnie Pan, 15 lat po tych nadzwyczajnych wydarzeniach, objawił jej sens owych wizji. «Chciałabys wiedzieć, jaki był zamiysł twojego Pana i poznać sens tego objawienia? Wiedz dobrze: Jego zamysłem była miłość. Dlaczego objawia? Z miłości... W ten sposób nauczyłam się, że nasz Pan

znaczy miłość» (Giuliana di Norwich, *Il libro delle rivelazioni*, Milano 1997, rozdz. 86, s. 320).

Natchniona Bożą miłością, Julianna dokonała radykalnego wyboru. Jak starożytna pustelnica, postanowiła zamieszkać w celi przy kościele pod wezwaniem św. Juliana w Norwich, będącym w jej czasach ważnym ośrodkiem miejskim w pobliżu Londynu. Być może przyjęte przez nią imię Juliana pochodzi od tego świętego, bo jemu poświęcony był kościół, przy którym żyła przez wiele lat, aż do śmierci. Może nas zaskakiwać, a nawet dziwić decyzja o życiu jako «pustelnica», jak mówiono w jej czasach. Ale nie ona jedna dokonała takiego wyboru: w tamtych stuleciach znaczna liczba kobiet decydowała się na ten rodzaj życia, podporządkowując się regułom specjalnie dla nich opracowanym, takim jak reguła ułożona przez św. Elreda z Rievaulx. Anachoretki lub «pustelnice» oddawały się w swoich celach modlitwie, medytacji i studium. W ten sposób kształtowały w sobie bardzo subtelną wrażliwość ludzką i religijną, co powodowało, że cieszyły się wielkim poważaniem wśród ludzi. Udawali się do nich pobożni mężczyźni i kobiety w różnym wieku i różnego pochodzenia społecznego, w poszukiwaniu rady i pociechy. Nie był to więc wybór o charakterze indywidualistycznym; właśnie dzięki temu, że była ona tak blisko Pana, zdobyła również umiejętność doradzania wielu osobom, pomagania tym, którzy w życiu zmagają się z trudnościami.

Wiemy, że także Julianna była często odwiedzana, o czym zaświadcza autobiografia innej gorliwej chrześcijanki tamtych czasów, Margery Kempe, która udała się do Norwich w 1413 r. po wskazówki odnośnie do swojego życia duchowego. Dlatego właśnie za życia Julianna – jak głosi napis na grobowcu zawierającym jej doczesne szczątki – była

nazywana «Matką Julianną». Dla wielu stała się matką.

Kobiety i mężczyźni, którzy oddalają się od świata, by żyć z Bogiem, właśnie dzięki temu wyborowi potrafią głęboko współczuć innym w udrękach i słabościach. Jako przyjaciółki i przyjaciele Boga zdobywają mądrość, jakiej nie posiada świat, od którego się oddalili, i życzliwie dzielą się nią z tymi, którzy pukają do ich drzwi. Z podziwem i wdzięcznością myślę więc o męskich i żeńskich klasztorach klauzurowych, które bardziej niż kiedykolwiek są dziś oazami pokoju i nadziei, cennym skarbem dla całego Kościoła, zwłaszcza jako przypomnienie o prymacie Boga oraz o tym, jak ważna jest stała i głęboka modlitwa dla drogi wiary.

Właśnie w samotności zamieszkaną przez Boga Julianna z Norwich spisała *Objawienia Bożej miłości*, które dotarły do nas w dwóch wersjach: pierwsza, prawdopodobnie najstarsza, jest krótsza, a druga dłuższa. Księga ta zawiera optymistyczne przesłanie, oparte na pewności, że jesteśmy kochani przez Boga i że czuwa nad nami Jego opatrzność. Czytamy w tej księdze takie zdumiewające słowa: «Widziałam z absolutną pewnością (...), że Bóg, zanim nas stworzył, umiłował nas miłością, która nigdy nie ustala i nigdy się nie skończy. Z tą miłością uczynił On wszystkie swoje dzieła i z tą miłością sprawił On, że wszystko przynosi nam pożytek, i w tej miłości nasze życie trwa zawsze (...). W tej miłości jest nasz początek i wszystko to zobaczymy w Bogu nieskończonym» (*Il libro delle rivelazioni*, rozdz. 86, s. 320).

Temat miłości Bożej często powraca w wizjach Juliany z Norwich, która ośmiela się porównywać ją również z miłością macierzyńską. Jest to jedno z najbardziej charakterystycznych przesłań jej teologii mistycznej. Czułość, troska i słodycz dobrot, którą Bóg nam okazuje, są tak wielkie, że nam,

pielgrzymom na ziemi, przywodzą na myśl miłość matki do swoich dzieci. Istotnie, nawet biblijni prorocy posługiwali się czasem językiem mówiącym o czułości, głębi i pełni miłości Bożej, która objawia się w stworzeniu i w całych dziejach zbawienia i osiąga szczyt we wcieleniu Syna. Jednakże Bóg przewyższa wszelką ludzką miłość, jak mówi prorok Izajasz: «Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie» (Iz 49 15). Julianna z Norwich pojęła główne przesłanie dla życia duchowego: Bóg jest miłością, i tylko wtedy, gdy otwieramy się całkowicie i z pełną ufnością na tę miłość oraz pozwalamy, by stała się ona jedynym przewodnikiem życia, wszystko zostaje przemienione, znajdujemy prawdziwy pokój i prawdziwą radość i stajemy się zdolni szerzyć ją wokół siebie.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Katechizm Kościoła Katolickiego przytacza słowa Julianny z Norwich, przedstawiając punkt widzenia wiary katolickiej na temat, który stanowi nieustanne wyzwanie dla wszystkich wierzących (por. nn. 304-314). Jeśli Bóg jest w najwyższym stopniu dobry i mądry, dlaczego istnieje zło i cierpienie niewinnych? Również święci, właśnie święci, zadawali sobie to pytanie. Oświeceni wiara, dali nam odpowiedź, która napędza nasze serca ufnością i nadzieją: w tajemniczych planach Opatrzności również ze zła Bóg potrafi wydobyć większe dobro, jak napisała Julianna z Norwich: «Poznaj więc przez łaskę Bożą, że powinnam mocno trzymać się wiary i z nie mniejszym przekonaniem wierzyć, że wszystko będzie dobre» (*Il libro delle rivelazioni*, rozdz. 32, s. 173).

Tak, drodzy bracia i siostry, obietnice Boże są zawsze większe niż nasze oczekiwania. Jeśli powierzmy Bogu, Jego nieskończonej miłości, najczystsze i najgłębsze pragnienia na-



Julianna z Norwich

szego serca, nigdy nie doznamy zawodu. «I wszystko będzie dobre», «wszystko wyjdzie na dobre»: takie końcowe przesłanie przekazuje nam Julianna z Norwich, i ja wam również dzisiaj je przedstawiam. Dziękuję.

Wezwanie do modlitwy za Kościół w Chinach

Polecam modlitwom waszym i katolików na całym świecie Kościół w Chinach, który – jak wiecie – przeżywa szczególnie trudny moment. Prosimy Najświętszą Maryję Pannę, Wspomożenie Wiernych, o wspieranie wszystkich biskupów chińskich, którzy są mi tak bardzo drodzy, by odważnie dawali świadectwo swojej wiary, całą nadzieję pokładając w Zbawicielu, na którego czeka-

15 grudnia

Św. Weronika Giuliani

Drodzy bracia i siostry!

Dzisiaj chciałbym przedstawić postać mistyczki, która nie należy do epoki Średniowiecza; jest nią św. Weronika Giuliani, klaryska kapucynka. Powodem tego jest fakt, że 27 grudnia br. przypada 350. rocznica jej urodzin. Città di Castello, gdzie mieszkała najdłużej i gdzie zmarła, jak również Mercatello – jej rodzinna miejscowość – oraz diecezja Urbino z radością obchodzą tę rocznicę.

Weronika urodziła się, jak powiedziałem, 27 grudnia 1660 r. w Mercatello, położonym w dolinie rzeki Metauro. Jej rodzicami byli Francesco Giuliani i Benedetta Mancini. Była najmłodsza z siedmiu siostr, z których jeszcze trzy inne wybrały życie zakonne. Otrzymała imię Urszula. W wieku siedmiu lat straciła matkę, a ojciec przeniósł się do Piacenzy jako zwierzchnik urzędów celnych księstwa Parmy. W tym mieście Urszula czuje wzrastające pragnienie poświęcenia życia Chrystusowi. Pragnienie wciąż się umacnia, i w wieku 17 lat wstępuje ona do klasztoru klarysek kapucynek w Città di Castello, w którym obowiązywała ścisła klauzura; pozostanie w nim do końca życia. Tam otrzymuje imię Weronika, które oznacza «prawdziwy obraz», i rzeczywiście stanie się prawdziwym obrazem ukrzyżowanego Chrystusa. Rok później składa uroczystą profesję zakonną; zaczyna się dla niej droga upodobnienia do Chrystusa przez liczne pokuty, wielkie cierpienia i mistyczne doświadczenia związane z męką Jezusa: ukoronowanie cierpieniem, mistyczne zaślubiny, rana w sercu i stygmaty. W 1716 r., w wieku 56 lat, zostaje księżką klasztoru

my. Zawieramy Dziewicy również wszystkich katolików w tym umiłowanym kraju, aby dzięki Jej wstawiennictwu zdołali żyć naprawdę po chrześcijańsku, w jedności z Kościołem powszechnym, wnosząc tym samym wkład w zgodę i wspólne dobro ich szlachetnego narodu.

do Polaków:

Witam polskich pielgrzymów. W okresie Adwentu z radością przygotowujemy się do spotkania z Panem w tajemnicy Bożego Narodzenia. Wszystkim życzę, aby ten czas łaski budził świadomość, że całe nasze życie jest ufnym oczekiwaniem na spotkanie z Chrystusem, który przychodzi. Serdecznie wam błogosławie.

i będzie wybierana na ten urząd aż do śmierci w 1727 r., po bardzo bolesnej, 33-dniowej agonii, którą zakończyła tak głęboka radość, że jej ostatnie słowa brzmiały: «Znalazłam Miłość, Miłość, która pozwoliła się oglądać! Oto przyczyna mojego cierpienia. Powiedzcie to wszystkim, powiedzcie to wszystkim!» (*Summarium Beatificationis*, 115-120). 9 lipca opuściła ziemski padół, by spotkać się z Bogiem. Miała 67 lat, z których 50 spędziła w klasztorze w Città di Castello. Została kanonizowana 26 maja 1839 r. przez papieża Grzegorza XVI.

Weronika Giuliani dużo pisała: listy, teksty autobiograficzne, poezje. Zasadniczym źródłem, pozwalającym odtworzyć jej myśl, jest jednakże jej *Dziennik*, który zaczęła spisywać w 1693 r.: 22 tys. stron rękopisu, opowiadających 34 lata życia za klauzurą. Tekst jest potoczny i regularny, nie ma w nim skreśleń czy poprawek, znaków interpunkcyjnych ani podziału na rozdziały lub części według przyjętego wcześniej planu. Weronika nie zamierzała pisać dzieła literackiego; przeciwnie, do spisania przeżyć zobowiązał ją ojciec Hieronim Bastianelli, filipin, w porozumieniu z biskupem diecezjalnym Antoniem Eustachim.

Św. Weronika reprezentuje duchowość wyraźnej chrystologiczno-obłubieńczą: doświadczyła ona miłości Chrystusa, Oblubieńca wiernego i szczerę, i pragnęła odpowiedzieć miłością coraz głębszą i bardziej gorącą. Kluczem do interpretacji wszystkiego jest dla niej miłość, i daje jej to wielką pogodę ducha. Przeżywa każdą rzecz w zjednoczeniu z Chrystusem, z miłości do Niego i z radością, że

może okazać Mu całą miłość, do jakiej zdolne jest stworzenie.

Weronika jest głęboko zjednoczona z Chrystusem cierpiącym, z obrazem Chrystusa podczas męki, śmierci i zmartwychwstania; jest to Jezus ofiarujący się Ojcu, by nas zbawić. Z tego doświadczenia rodzi się również głęboka i pełna cierpienia miłość do Kościoła, w dwojakiej formie modlitwy i ofiarowania. W taki właśnie sposób święta żyje: modli się, cierpi, szuka «świętego ubóstwa», jako «wyzucia się», utraty samej siebie (por. tamże, III, 523), po to właśnie, by być jak Chrystus, który oddał siebie bez reszty.

Na każdej stronie swoich pism Weronika poleca kogoś Panu, a na poparcie swoich modlitw wstawienniczych ofiarowuje samą siebie w każdym cierpieniu. Jej serce otwiera się na wszystkie «potrzeby Świętego Kościoła», niecierpliwie pragnąc zbawienia «całego wielkiego świata» (tamże, III-IV i n.). Weronika woła: «O grzesznicy, o grzesznice (...) wszyscy i wszystkie przyjdźcie do serca Jezusa; przyjdźcie obmyć się Jego najcenniejszą krwią (...). On czeka na was z otwartymi ramionami, by was przygarnąć» (tamże, II, 16-17). Ożywiana żarliwą miłością, darzy siostry w klasztorze zainteresowaniem, odnosi się do nich ze zrozumieniem, przebacza; ofiarowuje swoje modlitwy i ofiary za papieża,



za swojego biskupa, za kapłanów i za wszystkie osoby potrzebujące pomocy, także za dusze czyściców. Swoje kontemplacyjne posłannictwo streszcza w następujących słowach: «My nie możemy iść do świata, by przepowiadać i nawracać dusze, ale jesteśmy zobowiązani modlić się nieustannie za wszystkie dusze obrażające Boga (...), zwłaszcza przez nasze cierpienia, to znaczy kierując się zasadą życia ukrzyżowanego» (tamże, IV, 877). Święta, o której mówimy, pojmuje to posłannictwo jako «bycie w połowie drogi» między ludźmi i Bogiem, między grzesznikami i Chrystusem ukrzyżowanym.

Weronika przeżywa głęboko uczestnictwo w znaczonej cierpieniem miłości Jezusa, pewna, że «cierpienie z radością» to «klucz do miłości» (por. tamże, I, 299, 417; III, 330, 303, 871; IV, 192). Podkreśla ona, że Jezus boleje z powodu grzechów ludzi, ale także z powodu cierpienia, które na przeszkodzie wieków będą musieli znosić Jego wierni słudzy, w czasach Kościoła, właśnie z powodu swojej silnej i konsekwentnej wiary. Pisze: «Jego odwieczny Ojciec dał Mu widzieć i odczuć w tym momencie wszystkie cierpienia, jakich mieli doznawać Jego wybrani, Jego najdroższe dusze, czyli te, którym przyniosą pożytek Jego Krew i wszystkie Jego cierpienia» (tamże, II, 170). Jak mówi o sobie apostoł Paweł: «Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony dopełniam niedostatki udreń Chrystusa w moim ciele dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół» (Kol 1, 24). Weronika posuwa się do tego, że prosi Jezusa, by została razem z Nim ukrzyżowana: «W jednej chwili – pisze – zobaczyłam, jak z Jego najświętszych ran wydobły się pięć lśniących promieni; i wszystkie skierowały się w moją stronę. Widziałam, jak te promienie stawały się małymi płomieniami. W czterech były gwoździe; w jednym była włócznia, jakby ze złota, cała rozżarzona: ona przeszła mi serce na wyłot (...), a gwoździe przebiły ręce i nogi. Poczulałam wielki ból; ale w tym bólu widziałam, czułam, że jestem całkowicie przemieniona w Boga» (*Diario* [Dziennik], I, 897).

Święta jest przekonana, że ma już udział w królestwie Bożym, ale jednocześnie przyzywa wszystkich świętych błogosławionej Ojczyzny, by przyszedli z pomocą na ziemskiej drodze poświęcenia, w oczekiwaniu na szczęśliwość wieczną; takie jest jej nieustanne życiowe dążenie (por. tamże, II, 909; V, 246). W stosunku do sposobu przepowiadania w tamtej epoce, nierzadko skoncentrowanego na «zbawieniu duszy» w sensie indywidualnym, Weronika wykazuje głęboko «solidarne» poczucie wspólnoty z wszystkimi braćmi i siostrami podążającymi do nieba i żyje, modli się i cierpi za wszystkich. Natomiast rzeczy nieostateczne, ziemskie, chociaż cenione po franciszkańsku jako dar Stwórcy, jawią się zawsze jako względne, całkowicie podporządkowane «upodobaniu» Boga, i noszą znamiona radykalnego ubóstwa. W *communio sanctorum* wyjaśnia ona swoje oddanie Kościołowi, a także związek między Kościołem pielgrzymującym i Kościołem w niebie. «Wszyscy święci – pisze – przebywają tam w górze dzięki zasługom i męce Jezusa; ale współpracowali oni w tym wszystkim, co uczynił nasz Pan, toteż przedek i regułę ich życia nadawały te właśnie dzieła (Jego)» (tamże, III, 203).

W pismach Weroniki znajdujemy wiele cytatów biblijnych, czasem niedosłownych, ale zawsze trafnych: wykazuje się ona dobrą znajomością świętego tekstu, którym żywi się jej życie duchowe. Trzeba ponadto podkreślić, że istotne momenty mistycznego doświadczenia Weroniki nie są nigdy oddzielone od zbawczych wydarzeń wspomnianych w liturgii, gdzie szczególnie miejsce zajmuje głoszenie i słuchanie Słowa Bożego. Tak więc Pismo Święte oświeca, oczyszcza i potwierdza doświadczenie Weroniki, nadając mu wymiar kościelny. Jednakże z drugiej strony, właśnie jej doświadczenie, niezwykle mocno związane z Pismem Świętym, prowadzi do głębszej i «duchowej» lektury tego Tekstu, wnika w jego ukrytą głębię. Ona sama nie tylko mówi słowami Pisma Świętego, ale rzeczywiście żyje tymi słowami, w niej stają się one życiem.

Na przykład, święta, o której mówimy, przytacza często słowa apostoła Pawła: «Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?» (Rz 8, 31; por. *Diario*, I, 714; II, 116. 1021; III, 48). W niej przyswojenie sobie tego tekstu Pawłowego, tej wielkiej ufności i głębokiej radości staje się faktem dokonany: «Dusza moja – pisze – została związana z wolą Bożą, a ja znalazłam sobie miejsce i zostałam na zawsze w woli Bożej. Zdało mi się, że nigdy nie mam już się odłączyć od tej woli Bożej, i wróciłam do siebie z takimi właśnie słowami: nic nie może mnie odłączyć od woli Bożej; ani udręki, ani zmartwienia, ani troski, ani pogarda, ani pokusy, ani stworzenia, ani demony, ani ciemności, ani nawet sama śmierć, ponieważ w życiu i śmierci we wszystkim

pragnę całej woli Bożej» (*Diario*, IV, 272). Tak więc jesteśmy pewni, że śmierć nie ma ostatniego słowa, jesteśmy zanurzeni w woli Bożej i tym samym rzeczywicie w życiu na zawsze.

Weronika jawi się w szczególności jako odważny świadek piękna i mocy Bożej miłości, która ją pociąga, przenika i rozpala. Miłość ukrzyżowana pozostała w jej ciele – podobnie jak w ciele św. Franciszka z Asyżu – stygmaty Jezusa. «Moja oblubienico – szepce mi ukrzyżowany Chrystus – miłe mi są twoje pokuty za tych, którzy popadli w moją niełaskę. (...) Następnie, odrywając jedno ramię od krzyża, dał mi znak, bym zbliżyła się do Jego boku. (...) I znalazłam się w ramionach Ukrzyżowanego. Czego doświadczyłam w tym momencie, opowiedzieć nie mogę: pragnęłam na zawsze przebywać w Jego najświętszym boku» (tamże, I, 37). Jest to także obraz jej drogi duchowej, jej życia wewnętrznego: przebywania w ramionach Ukrzyżowanego i tym samym trwania w miłości Chrystusa do innych. Weronika żyła również w ścisłej wewnętrznej więzi z Dziewicą, o czym świadczą słowa Matki Bożej, które pewnego dnia od Niej usłyszała i zamieściła w *Dzienniku*: «Pozwoliłam ci spoczywać na mojej piersi, byłaś złączona z moją duszą i z niej niejako uleciałaś przed oblicze Boga» (IV, 901).

Św. Weronika Giuliani zachęca nas, byśmy w naszym życiu chrześcijańskim pogłębiali zjednoczenie z Panem, istniejąc dla innych, zdając się na Jego wolę z całkowitą i pełną ufnością, a także zjednoczenie z Kościołem, Oblubienicą Chrystusa; zachęca nas do uczestnictwa w pełnej cierpienia miłości Jezusa ukrzyżowanego dla zbawienia wszystkich grzeszników; zachęca nas, byśmy nieustannie patrzyli w kierunku raj, który jest celem naszej ziemskiej drogi, gdzie razem z tak wieloma braćmi i siostrami będziemy z radością żyli w pełnej komunii z Bogiem; zachęca nas do codziennego karmienia się Słowem Bożym, by rozpalic nasze serce i nadać kierunek naszemu życiu. Ostatnie słowa świętej można uważać za syntezę jej głębokiego doświadczenia mistycznego: «Znalazłam Miłość, Miłość, która pozwoliła się oglądać!» Dziękuję.

do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam pielgrzymów polskich. Prorok Adwentu, Izajasz, wzywa nas w liturgii tego okresu do ufności, męstwa, nadziei: «Odważ! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg. On sam przychodzi, aby was zbawił» (por. Iz 35, 4). Niech to orędzie obudzi w nas pragnienie odnowy ducha i trwania w bliskości z Chrystusem. «Radujcie się, bo Pan jest blisko» (por. Flp 4, 4. 5). Z serca wam wszystkim błogosławie.

29 grudnia

Św. Katarzyna z Bolonii

Drodzy bracia i siostry!

Podczas jednej z niedawnych katechez mówiłem o św. Katarzynie ze Sieny. Dzisiaj chciałbym wam przedstawić inną świętą, mniej znaną, która nosiła to samo imię: św. Katarzynę z Bolonii, kobietę wszechstronnie wykształconą, lecz bardzo pokorną; oddaną modlitwie, lecz zawsze gotową do służenia; bardzo ofiarną, lecz pełną radości, gdy z Chrystusem przyjmowała krzyż.

Urodziła się w Bolonii 8 września 1413 r., jako pierwotna córka Benvenuty Mammolini i Giovanniego de' Vigri, bardzo bogatego i wykształconego patrycjusza z Ferrary, doktora prawa i profesora w Padwie, gdzie prowadził działalność dyplomatyczną, reprezentując Mikołaja III d'Este, markiza Ferrary. Wiadomości na temat dzieciństwa i młodości Katarzyny są znikome i niezbyt pewne. Jako dziecko mieszka w Bolonii, w domu swoich dziadków. Wychowują ją krewni, zwłaszcza mama, kobieta wielkiej wiary. Gdy ma dziesięć lat, przenosi się z nią do Ferrary i zostaje damą dworu Margherity, nieślubnej córki Mikołaja III d'Este. Markiz przekształca Ferrarę w piękne miasto i ściągają artystów oraz humanistów z różnych krajów. Wspiera rozwój kultury i choć nie prowadzi



Św. Katarzyna z Bolonii

przykładowego życia prywatnego, bardzo dba o duchowe dobro, obyczaje i oświatę poddanych.

W Ferrarze Katarzyna nie odczuwa negatywnych stron, jakie ma często życie dworskie; Margherita darzy ją przyjaźnią i zaufaniem; pogłębia swoje wykształcenie: uczy się muzyki, malarstwa i tańca; uczy się układania poezji i innych form literackich, gry na skrzypcach; doskonalili się w sztuce miniatury i przepisywania oraz łaciny. W przyszłym życiu klasztornym szeroko wykorzystana nabyła w tych latach znajomość kultury i sztuki. Uczy się z łatwością, z pasją i wytrwale; wykazuje wielką roztropność, szczególną skromność, wdzięk i uprzejmość w obęjsiu. Jedna cecha wyróżnia ją w sposób absolutnie wyraźny: jej duch zwrócony jest nieustannie ku rzeczom niebieskim. W 1427 r., w wieku zaledwie czternastu lat, również w następstwie zmian w sytuacji rodzinnej, Katarzyna postanawia opuścić dwór, by przylączyć się do grupy młodych kobiet z rodzin szlacheckich, które prowadziły życie we wspólnocie, poświęcając się Bogu. Matka z wiarą wyraża zgodę, chociaż miała w stosunku do niej inne plany.

Nie wiemy, jaka droga duchowa doprowadziła Katarzynę do tego wyboru. Mówiąc o sobie w trzeciej osobie, stwierdza, że wstąpiła do służby Bożej «oświecona łaską Bożą (...) z prawym sumieniem i wielkim zapalem», w dzień i w nocy oddając się świętej modlitwie, starając się zdobyć wszystkie cnoty, które widziała u innych, «nie z zazdrości, lecz aby bardziej podobać się Bogu, któremu ofiarowała całą swoją miłość» (*Le sette armi spirituali*, VIII, 8, Bolonia 1998, s. 12). Poczyniła znaczne postępy duchowe na tym nowym etapie życia, ale była wystawiona również na wielkie i straszne doświadczenia, cierpienia wewnętrzne, zwłaszcza pokusy szatańskie. Przechodzi głęboki kryzys duchowy, który doprowadził ją na próg rozpacz (por. tamże, VII, ss. 12-29). Przeżywa noc ducha, doznaje także pokusy niewiary w Eucharystię. Po wielu cierpieniach pociesza ją Pan: w wizji daje jej jasno poznać realną obecność eucharystyczną, poznanie to jest tak jasne, że Katarzyna nie potrafi wyrazić go w słowach (por. tamże, VIII, 2, ss. 42-46). W tym samym okresie wspólnotę dotyka bolesne doświadczenie: rodzą się napięcia między zwolenniczkami duchowości augustiańskiej i grupą zafascynowaną duchowością franciszkańską.

Między 1429 a 1430 r. kierująca wspólnotą Lucia Mascheroni decyduje się założyć klasztor augustiański. Natomiast Katarzyna z innymi członkiniami postanawia związać się z regułą św. Klary z

Asyżu. Jest to dar Opatrzności, ponieważ wspólnota mieszka w pobliżu kościoła Świętego Ducha, połączonego z klasztorem braci mniejszych, którzy przyłączyli się do ruchu obserwacji. Tym samym Katarzyna i jej towarzyszyki mogą regularnie uczestniczyć w liturgiach i mieć odpowiednią opiekę duchową. Mają także okazje słuchać kazań św. Bernardyna ze Sieny (por. tamże, VII, 62, s. 26). Katarzyna opowiada, że w 1429 r. – trzecim od swojego nawrócenia – idzie do spowiedzi do jednego z cenionych przez nią braci mniejszych, odbywa dobrą spowiedź i prosi gorąco Pana, by darował jej wszystkie grzechy i związane z nimi kary. Ma widzenie, podczas którego Bóg objawia jej, że przebaczył jej wszystko. To bardzo głębokie doświadczenie miłosierdzia Bożego oznacza ją na zawsze, napelniając nowym zapalem do wielkodusznego odpowiadania na ogromną miłość Bożą (por. tamże, IX, 2, ss. 46-48).

W 1431 r. ma wizję sądu ostatecznego. Straszny widok potępionych powoduje, że intensywniej modli się i odprawia pokuty za zbawienie grzeszników. Szatan w dalszym ciągu próbuje ją zdobyć, a ona coraz bardziej powierza się Panu oraz Dziewicy Maryi (por. tamże, X, 3, ss. 53-54). W swoich pismach Katarzyna pozostawia nam zwięzłe uwagi na temat tej tajemniczej walki, z której wychodzi zwycięsko z pomocą łaski Bożej. Czyny to, by pouczyć współsiostry i tych, którzy chcą pójść drogą doskonałości: chce przestrzec przed pokusami szatana, często ukrywającego się pod zwodniczymi postaciami, by potem postycić wątpliwości co do wiary, niepewność co do powołania i zmysłowość.

W autobiograficznym i dydaktycznym traktacie *Le sette armi spirituali* Katarzyna przekazuje wielką mądrość i głębokie rozeznanie w tym zakresie. Mówi w trzeciej osobie, gdy wskazuje na nadzwyczajną miłość, jakimi Pan ją obdarza, a w pierwszej, gdy wyznaje swoje grzechy. Z jej pism wylania się czystość jej wiary w Boga, głęboka pokora, prostota serca, zapal misyjny i żarliwe pragnienie zbawienia dusz. Znajdujemy siedem rodzajów broni w walce ze złem i szatanem: 1) zabieganie i troszczenie się o to, by zawsze czynić dobro; 2) wiara, że sami nie możemy uczynić czegoś naprawdę dobrego; 3) ufność w Bogu i z miłości do Niego nielekkanie się nigdy walki ze złem, zarówno w świecie, jak i w nas samych;

4) częste rozważanie wydarzeń i słów z życia Jezusa, zwłaszcza Jego męki i śmierci; 5) pamiętanie o tym, że musimy umrzeć; 6) zachowywanie w umyśle pamięci o dobrach raju; 7) zażyłość z Piśmie Świętym, noszenie go zawsze w sercu, aby kierowało wszystkimi myślami i działaniami. Piękny to program życia duchowego, także dzisiaj, dla każdego z nas!

Pomimo przyzwyczajenia do życia na dworze w Ferrarze Katarzyna w klasztorze jest praczką, szwaczką, pracuje w piekarni i opiekuje się zwierzętami. Wykonuje wszystkie, nawet najniższe posługi z miłością i ochoczym posłuszeństwem, dając współsiostrom jasne świadectwo. Widzi bowiem w nieposłuszeństwie duchową pychę, która niszczy wszystkie inne cnoty. Posłuszenie przyjmuje funkcję mistrzyni nowicjuszek, chociaż uważa, że nie nadaje się do tego zadania, a Bóg cały czas wspiera ją swoją obecnością i darami: i rzeczywiście jest mądrą i cenioną mistrzynią.

Następnie zostaje jej powierzona posługa w rozmównicy. Wiele ją kosztuje bardzo częste przerywanie modlitwy, by udzielić odpowiedzi osobom stojącym przed kratą klasztorną, ale również w tym wypadku Pan wciąż ją odwiedza i jest z nią. Dzięki niej klasztor staje się coraz bardziej miejscem modlitwy, ofiary, milczenia, trudu i radości. Po śmierci księni przełożonej ona nie jako następczyni, ale Katarzyna skłania ich, by zwrócili się do klarysek z Mantui, lepiej obeznanych z konstytucjami i zwyczajami zakonnymi. Jednakże kilka lat później, w



1456 r., do jej klasztoru napływa prośba o założenie nowej wspólnoty w Bolonii. Katarzyna wolałaby dokończyć swoich dni w Ferrarze, ale ukazując się jej Pan, który wzywa ją, by wypełniła wolę Bożą, udając się do Bolonii jako księni. Przygotowaniem do nowych zadań są dla niej posty, dyscyplina i pokuty. Wyrusza do Bolonii z osiemnastoma współsiostrami. Jako przełożona przoduje w modlitwie i posłudze; żyje w głębokiej pokorze i ubóstwie. Po upływie trzyletniej kadencji księni cieszy się, że zostanie zastąpiona, ale po roku musi podjąć tę funkcję na nowo, ponieważ jej nowo wybrana następczyni straciła wzrok. Chociaż była cierpiąca i miała poważne dolegliwości, wypełniała swoją posługę ofiarnie i z oddaniem.

Jeszcze przez rok wzywa współsiostry do ewangelicznego życia, do cierpliwości i wytrwałości w doświadczeniach, do miłości braterskiej, do zjednoczenia z boskim Oblubieńcem Jezusem, by przygotować sobie posąg na wieczne zaślubiny. Posąg, którym dla Katarzyny jest umiętność współuczestniczenia w cierpieniach Chrystusa, pogodnie stawianie czoła niepowodzeniom, udrękom, pogardzie i niezrozumieniu (por. *Le sette armi spirituali*, X, 20, ss. 57-58). Na początku 1463 r. pogarsza się stan jej zdrowia; po raz ostatni gromadzi współsiostry w kapitularku, by zapowiedzieć im swoją śmierć i polecić zachowywanie reguły. Pod koniec lutego jej cierpienia znacznie się nasilają i już nie ustają, ale to ona pociesza zboliałe współsiostry, zapewniając je, że będzie im pomagała również z nieba. Po przyjęciu ostatnich sakramentów i wręczeniu spowiednikowi dzieła *Le sette armi spirituali* zaczyna się jej agonia; jej oblicze staje się piękne i świetliste; spogląda jeszcze raz z miłością na otaczające ją współsiostry i ze słodyczą wydaje ostatnie tchnienie, wypowiadając trzy razy imię Jezusa: jest 9 marca 1463 r. (por. I. Bembo, *Specchio di illuminazione. Vita di S. Caterina a Bologna*, Firenze 2001, rozdz. III). Katarzynę kanonizuje 22 maja 1712 r. papież Klemens XI. Jej nienaruszone ciało przechowywane jest w kaplicy klasztoru *Corpus Domini* w Bolonii.

Drodzy przyjaciele, słowa i życie św. Katarzyny z Bolonii stanowią mocną zachętę, byśmy zawsze zdawali się na Boga, codziennie wypełniali Jego wolę, nawet jeśli często nie jest ona zgodna z naszymi planami, żywili ufność w Jego opatrzność, która nigdy nie zostawia nas samych. W takim ujęciu św. Katarzyna mówi do nas; po upływie tylu wieków jest przecież bardzo współczesna i przemawia do naszego życia. Podobnie jak my zmagamy się z pokusami, pokusą niewiary, zmysłowości, trudnej walki duchowej. Czujemy się opuszczona przez Boga, doświadczamy ciemności wiary. Ale we wszystkich tych sytuacjach trzyma zawsze Pana za rękę, nie zostawia Go, nie opuszcza. I z ręką w ręce Pana idzie właściwą drogą, znajdując drogi światła. I nam także mówi: odwagi, nawet pośród nocy wiary, nawet pośród tylu możliwych zwątpień nie puszczaj ręki Pana, idź z Nim, trzymaj Go za rękę, wierz w dobroć Boga; w ten sposób idziesz właściwą drogą! Chciałbym uwypuklić też inny aspekt – jej wielką pokorę: jest ona osobą, która nie chce być kimś lub czymś; nie chce być widoczna; nie chce rządzić. Chce służyć, pełnić wolę Bożą, posługiwać innym. Rządy Katarzyny właśnie dlatego były wiarygodne, bo widać było, że dla niej władza oznaczała posługę na rzecz innych. Za wstawiennictwem naszej świętej prosimy Boga o dar urzeczywistnienia planów, jakie On ma wobec nas, z odwagą i wielkodusznością, tak aby tylko On był niewzruszoną skałą, na której budujemy swoje życie. Dziękuję.

do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam Polaków. Siostry i bracia! Oktawa Bożego Narodzenia i kończący się rok zachęcają nas do refleksji nad tajemnicą narodzin Chrystusa i zbawienia człowieka. Niech Jezus, Zbawiciel świata, znajdzie godne miejsce w naszych sercach, niech je napelni miłością, dobrem i pokojem. Życzę wszystkim radości świętowania i z serca błogosławię wam tu obecnym i waszym bliskim.

MODLITWA MARYJNA Z PAPIEŻEM

8 grudnia 2010 r.

Raduj się, łaski pełna

Drodzy bracia i siostry!

Nasze dzisiejsze zgromadzenie na modlitwie *Anioł Pański* zyskuje specjalne światło w kontekście uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. W liturgii tego święta czytana jest Ewangelia o zwiastowaniu (Łk 1, 26-38), która przytacza właśnie dialog anioła Gabriela z Maryją Panną. «Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą» – mówi posłaniec Boży i w ten sposób objawia najgłębszą tożsamość Maryi, można by powiedzieć – imię, pod którym zna Ją sam Bóg: «łaski pełna». Te słowa, które są nam tak bliskie od dzieciństwa, ponieważ wypowiadamy je zawsze, ilekroć odmawiamy *Zdrowaś Maryjo*, dają nam wyjaśnienie tajemnicy, którą dziś świętujemy. Maryja bowiem, już od chwili poczęcia Jej przez rodziców, była przedmiotem szczególnej miłości Boga, który w odwiecznym zamiśle wybrał Ją na matkę swojego Syna, który stał się człowiekiem, i – w konsekwencji – zachował Ją od grzechu pierwotnego. Dlatego właśnie anioł zwraca się do Niej tym imieniem, które w domyśle oznacza: «od zawsze napełniona miłością Boga», Jego łaską.

Tajemnica niepokalanego poczęcia jest źródłem wewnętrznego światła, nadziei i pocieszenia. Pośród prób życia, a szczególnie pośród sprzeczności, których człowiek doświadcza w sobie i wokół siebie, Maryja, Matka Chrystusa, mówi nam, że Łaska jest większa niż grzech, że miłosierdzie Boże jest potężniejsze od zła i potrafi je przemienić w dobro. Niestety, codziennie doświadczamy zła, które jawi się na różnoraki sposoby w relacjach, wydarzeniach, a ma swoje korzenie w sercu człowieka, w sercu zranionym, chorym i niezdolnym do uzdrowienia się samo. Pismo Święte objawia nam, że u początków zła jest nieposłuszeństwo woli Boga, i że śmierć zaczęła panować, ponieważ ludzka wolność uległa pokusie Złego. Ale Bóg nie odstępował od swojego zamiśłu miłości i życia:

przez długą i cierpliwą drogę pojednania przygotował nowe i wieczne przymierze, przypieczętowane krwią Jego Syna, który aby ofiarować siebie jako wynagrodzenie, «narodził się z niewiasty» (por. Ga 4, 4). Owa niewiasta, Najświętsza Maryja Panna, już od poczęcia została zachowana od zmyzy, z góry korzystając z łaski odkupieńczej śmierci swojego Syna. Dlatego też mówi nam Ona swoim niepokalanym sercem: zawiercie Jezusowi, On was zbawia.

Drodzy przyjaciele, dzisiaj po południu udam się na plac Hiszpański, aby zgodnie z tradycją złożyć hołd Dziewicy Niepokalanej przed Jej figurą. Przez ten akt pobożności pragnę wyrazić



miłość wiernych Rzymu i całego świata do Matki, którą dał nam Chrystus. Jej wstawiennictwu powierzam najpilniejsze potrzeby Kościoła i świata. Niech Ona pomaga nam przede wszystkim wierzyć w Boga i Jego Słowo oraz zawsze odrzucać zło i wybierać dobro.

po polsku:

Pozdrawiam wszystkich Polaków. Oddajemy dziś hołd Maryi Niepokalanie Poczętej. Bóg zachował Ją od zmyzy grzechu pierwotnego i obdarował pełnią łaski, aby Ją przygotować na godną Matkę Bożego Syna. Jej zawierczamy nasze adwentowe oczekiwanie na przyjście Pana. Niech Bóg wam błogosławi!

12 grudnia

Bądźcie cierpliwi i umacniajcie serca wasze

Drodzy bracia i siostry!

W tę третią niedzielę Adwentu czytamy podczas liturgii fragment Listu św. Jakuba, który rozpoczyna się takim oto wezwaniem: «Trwajcie więc cierpliwi, bracia, aż do przyjścia Pana» (Jk 5, 7). Wydaje mi się wyjątkowo ważne, by podkreślić w naszych czasach wartość stałości i cierpliwości – cnót, które stanowiły zwyczajne «wyposażenie» naszych ojców, a które dziś są mniej popularne w świecie, który pochwała raczej zmiany i zdolność przystosowywania się do coraz to nowych i różnorodnych sytuacji. Niczego nie ujmując tym aspektem, które są przecież przymiotami istoty ludzkiej, Adwent wzywa nas do umacniania tej wewnętrznej wytrwałości, tej siły ducha, dzięki którym nie tracimy nadziei w oczekiwaniu na dobro, którego nadejście się opóźnia, ale przeciwnie – pomagają nam przygotowywać się czynnie i z ufnością na jego przybycie.

«Oto rolnik czeka wytrwale na cenny plon ziemi – pisze św. Jakub – dopóki nie spadnie deszcz wczesny i późny. Tak i wy bądźcie cierpliwi i umacniajcie serca wasze, bo przyjście Pana jest już bliskie» (Jk 5, 7-8). Porównanie z rolnikiem jest bardzo wymowne: ten, kto obsiewa pole, musi przez kilka miesięcy cierpliwie i wytrwale oczekiwać, ale wie, że nasiona w tym czasie przechodzą cykl swoich przeobrażeń dzięki deszczom jesien- nym i wiosennym. Rolnik nie jest fatalistą, lecz wzorem pewnego sposobu myślenia, w którym zachodzi równowaga między wiarą a rozumem. Z jednej strony bowiem zna prawa przyrody i wykonuje dobrze swoją pracę, z drugiej zaś ufa Opatrzności, gdyż niektóre podstawowe sprawy są nie w jego rękach, lecz w rękach Boga. Cierpliwość i wy-



trwałość stanowią właśnie syntezę ludzkiego zaangażowania i zaufania Bogu.

«Umacniajcie serca wasze» – mówi Pismo. Jak możemy to uczynić? Jak możemy umocnić nasze serca, już same z siebie raczej słabe, a uczynione jeszcze bardziej chwiejnymi przez kulturę, w której jesteśmy zanurzeni? Pomocy nam nie brakuje: jest nią Słowo Boże. Albowiem podczas gdy wszystko przemija i się zmienia, Słowo Pana nie przemija. Jeśli koleje życia sprawiają, że czujemy się zagubieni, i wszelka pewność wydaje się upadać, mamy kompas, aby znaleźć kierunek, mamy kotwicę, abyśmy nie dryfowali. I tu wskazanym nam wzorem jest przykład proroków, to znaczy tych osób, które Bóg powołał, aby przemawiały w Jego imieniu. Prorok znajduje radość i siłę w Słowie Pana i, podczas gdy ludzie szukają często szczęścia na drogach, które okazują się błędne, on głosi prawdziwą nadzieję, która nie zawodzi, gdyż opiera się na wierności Bogu. Każdy chrześcijanin na mocy chrztu otrzymał godność proroca: aby każdy mógł na nowo ją odkryć i umacniać dzięki pilnemu słuchaniu Słowa Bożego. Niech nam to wyjedna Maryja Panna, którą Ewangelia nazywa błogosławioną, gdyż uwierzyła, że spełnią się słowa Pana (por. Łk 1, 45).

po polsku:

Słowa pozdrowienia kierują do Polaków. W dzisiejszej liturgii św. Jakub wzywa: «(...) bądźcie cierpliwi i umacniajcie serca wasze, bo przyjście Pana jest już bliskie» (Jk 5, 8). To zapewnienie dodaje nam otuchy i pokoju, gdy w adwentowym czasie przygotowujemy się na spotkanie z Chrystusem, który przychodzi. Niech Jego błogosławieństwo stale wam towarzyszy!

KOŚCIÓŁ W POLSCE

List Benedykta XVI z okazji 225. rocznicy powstania diecezji tarnowskiej



Jego Eksceleńcja BISKUP WIKTOR SKWORC
Biskup Tarnowski

Niebawem Diecezja Tarnowska będzie obchodzić jubileusz 225-lecia istnienia. Z tej okazji już dziś przesyłam serdeczne pozdrowienie Waszej Eksceleńcji, Biskupom Pomocniczym, Duchowieństwu, Osobom konsekrowanym i wszystkim Wiernym świeckim. Włączam się w hymn uwielbienia i dziękczynienia Bogu za wielkie rzeczy, jakie uczynił (por. Łk 1, 49) w tym długim czasie. Jednocześnie modlę się za całą Wspólnotę Kościoła w Tarnowie, aby wszyscy, którzy ją stanowią, wypełnili zgodnie z wolą Bożą zadania i wyzwania, jakie przed nimi stoją w perspektywie królestwa Bożego, aż nadejdzie pełen blasku Dzień Pański.

Sługa Boży Papież Jan Paweł II nazwał Waszą Diecezję ziemią świętych i błogosławionych. Wystarczy wspomnieć św. Stanisława Biskupa, Andrzeja Świerada i Benedykta, księżną Kingę, Szymona z Lipnicy, Teresę i Urszulę Ledóchowskie czy Karolinę Kózkównę i księdza Romana Sitko. Ten wspaniały kwiat ich życia w Bogu nie zakwitłby, gdyby nie wiara pokoleń przodków. Zatem, przywołując historię Diecezji, trzeba wspomi-

nać z wdzięcznością «mężów sławnych, którzy przez pokolenia byli wychwalani i stali się dumą swych czasów» (Syr 44, 1. 7), i «mężów pobożnych, których cnoty nie zostały zapomniane. Pozostały one z ich potomstwem, dobrym dziedzictwem są ich następcy» (Syr 44, 10). Pamięć o nich zobowiązuje do troski, by nie zmarnować skarbu wiary i pobożności pokoleń tarnowskich wiernych. Trzeba go strzec dla następnych pokoleń, aby i one mogły cieszyć się uczestnictwem w dziejach zbawienia, poświadczonych przez tak licznych świadków.

Dziękuję Bogu za to, że zasiew świętości wydaje dzisiaj błogosławione owoce i że – jak wiem – Diecezja Tarnowska charakteryzuje się żywą wiarą i zdrową pobożnością. Wyraża się to między innymi w licznym uczestnictwie wiernych w niedzielnych i świątecznych Mszach świętych, w częstym karmieniu się Ciałem Pańskim i w codziennej adoracji Najświętszego Sakramentu w kolejnych parafiach Diecezji. W wielu miejscach stała, codzienna i całodzienna adoracja umożliwia spotkanie z Jezusem Eucharystycznym i Miłosiernym, udzielającym przebaczenia w sakramencie pokuty i pojednania. Wiąż z Bogiem, która rodzi się ze słuchania słowa Bożego i życia sakramentalnego, umacnia się w rodzinach, które z odwagą i wytrwałością spełniają rolę domowych kościołów – szkół wiary, nadziei i miłości. Podziwu godny jest udział dzieci i młodzieży w katechezie szkolnej i parafialnej, ich aktywny udział w różnych grupach apostołskich i modlitewnych, a zwłaszcza w Liturgicznej Służbie Ołtarza, Dziewczęcej Służbie Maryjnej, szkolnych Kołach Caritas, Papieskim Dziele Misyjnym Dzieci. Ta młoda wiara dzieci i młodzieży znalazła w ostatnich latach piękny i szlachetny wyraz współpracy misyjnej w ramach świątecznej akcji «Kolędników Misyjnych».

Chrześcijańskie rodziny są również żywną glebą, na której wzrastają powołania do służby Bożej. Od wielu lat cieszy się największą w Polsce liczbą młodych ludzi, którzy nie lękają się presji współczesnej kultury i podejmują z ufnością odważną decyzję pójścia za Chrystusem przez całe ich życie w posłudze kapłańskiej czy zakonnej. Żywy Kościół w szczególności sposobem budują kapłani, którzy ofiarnie oddają swoje życie w służbie Ewangelii, nie wahając się również wyruszać na misyjne szlaki oraz do krajów, w których Chrystus jest coraz bardziej zapomniany. Cenny jest również wkład waszej diecezji w pomoc w odrodzeniu Kościoła katolickiego w wielu krajach Europy Wschodniej. To dzieło ewangelizacji wydatnie wspierają zakonnicy i zakonnice, podejmując konkretne zadania zgodnie z charyzmatem albo przez nieustającą modlitwę za murami klasztoru kontemplacyjnego. Niezastąpioną rolę w życiu całej diecezji i poszczególnych parafii pełnią wierni świeccy, aktywnie uczestniczący w dziele ewangelizacji w ramach przynależności do ruchów i stowarzyszeń katolickich. Dzięki ewangelizacyjnemu zaangażowaniu niosą światło Ewangelii tam, gdzie kapłan nie zawsze może dotrzeć. W szczególności sposób chciałbym zauważyć i podkreślić apostołską gorliwość nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej, którzy systematycznie zanoszą Eucharystię chorym i starszym. Z wdzięcznością przywołuję również osoby samotne, wdowców i wdowy, ludzi w podeszłym wieku, którzy przez apostołską aktywność i modlitwę wnoszą wraz z innymi żywą budowlę Kościoła.

Jubileusz Diecezji będzie dla Was czasem radości, która wyrazi się w dziękczynieniu za wielkie dzieła Boże, dokonywane w przeciagu minionych 225 lat. Będzie to również «rok łaski od Pana» (Iz 61, 1-2), «rok odpuszczenia grzechów, a także kar za grzechy, rok pojednania między zwaśnionymi, rok wielorakich nawróceń, rok pokuty sakramentalnej i pozasakramentalnej» (TMA, 14). Zachęcam, abyście darowany Wam czas jubileuszu przeżyli pogłębiając więź z Bogiem i drugim człowiekiem w duchu miłości, która Jest cierpliwa, łaskawa; która nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się



Benedykt XVI z bpem Wiktorem Skworcem w Watykanie (3 grudnia 2005 r.)

pychą, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego» (1 Kor 13, 4-5). Niech w osiągnięciu tego celu pomaga Wam nadal wspólna modlitwa w rodzinach i parafiach, słuchanie słowa Bożego i przyjmowanie sakramentów świętych.

W jubileuszowym roku radości i łaski od Pana zawierzam Waszą wspólnotę opiece Maryi, którą czcicie w tajemnicy Jej narodzenia jako patronkę Diecezji. Niech Ona otacza was swą macierzyńską opieką i pomaga Wam wzrastać w wierze, nadziei i miłości, i wiernie realizować wasze chrześcijańskie powołanie. Za Jej przykładem wytrwale służcie Bogu i bądźcie wiernymi Jego świadkami! Naśludujcie Waszą Patronkę oraz wywodzących się z Waszej ziemi świętych i błogosławionych, odpowiadając na apel, z jakim zwrócił się do Was Czcigodny Sługa Boży Jan Paweł II: «Nie lękajcie się być świętymi!»

Przesyłając serdeczne pozdrowienie, z serca Wam wszystkim błogosławię: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Watykan, 8 grudnia 2010 r.

Benedictus PP XVI

Oredzie Prymasa Polski abpa Józefa Kowalczyka na Boże Narodzenie

«Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!»

To anielskie pozdrowienie z Betlejem kieruje po raz pierwszy z prymasowskiego Gniezna do was, bracia i siostry rodacy, w ten wigilijny wieczór.

Pozdrawiam rodaków żyjących w kraju i poza jego granicami; pozdrawiam wszystkich, zarówno tych, którzy Boże Narodzenie przeżywają w duchu wiary, jak i tych, którzy przeżywają te święta w radości, ale wartości uniwersalne wywodzą z innych źródeł.

Boże Narodzenie to święta nadziei, w których rodzina zajmuje pierwsze miejsce. Chrystus stał się człowiekiem w rodzinie i ją uświęcił. Nasze najgłębsze związki z rodziną uświadamiamy sobie właśnie w Wigilię, zasiadając do uroczystej wieczerzy, żeby przełamać się opłatkiem, przełamać w sobie urazy względem drugiego człowieka, które może nosimy w sercu, złożyć sobie najlepsze życzenia i razem z dziećmi kolędować przy choince.

Ukazujemy w ten sposób głębię duchową naszego człowieczeństwa, humanizmu i szacunku dla wartości, z których wyrastamy.

W ten wigilijny wieczór wspominamy także tych, którzy żyli pośród nas, a odeszli już do wieczności. Niekiedy było to odejście naturalne, niekiedy zaś w sposób gwałtowny przzerwana została nić życia bliskich nam ludzi. Nie wyschły przecież jeszcze łzy rodzin ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. Spoglądam więc dzisiaj w oczy tylu matek, ojców, żon, mężów i dzieci, którzy przeżyli dramat ziemskiego rozstania z tymi, których kochali i z którymi dzielili losy swego życia. Przychodzę symbolicznie do domu matki i brata tragicznie zmarłego prezydenta śp. Lecha

Kaczyńskiego oraz do domów wszystkich osieroconych, aby okazać im współczucie, połamać się opłatkiem i wypowiedzieć słowa pociechy, nadziei i życzeń.

W tym samym duchu zwracam się do poszkodowanych tragedią powodzi. Wielu z nich nie zasiało do wigilijnej wieczerzy w swoim własnym domu. Cierpią dziś także rodziny dotknięte tragedią nieszczęść górniczych, wypadków drogowych i innych wielorakich nieszczęść; myślę też o tysiącach ludzi oczekujących w szpitalach na powrót do zdrowia.

Moi drodzy! Święta Bożego Narodzenia są świętami nadziei. Może jej doświadczyć każdy człowiek żyjący na ziemi, młody i w podeszłym wieku. Chrystus rodzi się przecież dla wszystkich; rodzi się dla cierpiących, opuszczonych, samotnych i bezdomnych, aby powiedzieć, że On także cierpiał, był bezdomny i opuszczony, gdy przyszedł na świat w betlejemskiej grocie.

Niech w naszych sercach zapalają się pokój, który przynosi nam Chrystus narodzony w Betlejem.

Dzisiaj tak bardzo potrzeba nam wszystkim tego pokoju. Potrzebują go zwłaszcza politycy, by uświadomić sobie, że chociaż w polityce jest miejsce na wzajemne szperanie się w trosce o dobro wspólne, to nigdy nie powinno zabraknąć woli porozumienia i pojednania. Nasz wielki rodak Jan Paweł II przypominał nam, że solidarność winna iść przed walką; przypominał zwłaszcza politykom, parlamentarzystom, że przed Polską stoi zadanie budowania «nowego» na tym, co pozostało szlachetne i wartościowe. W tym dziele należy zjednoczyć wszystkich Polaków szukających tego, co łączy, a nie tego, co dzieli.

Polska potrzebuje dziś – mówił – tak jak w wielu dramatycznych momentach przeszłości, szczególnej jedności i współpracy, poczucia odpowiedzialności i twórczego dialogu. Podejmowanie odpowiedzialności za dobro wspólne, jakim jest Polska i jej losy, wymaga wsparcia ze strony wszystkich sił społecznych i autorytetów władzy w tym szczególnie ze strony władzy ustawodawczej.

Ludzie i historia będą z właściwą surowością oceniać trud realizacji tego odpowiedzialnego zadania społecznego. Z szacunkiem do waszych twórczych wysiłków będą odwoływać się poprzez pokolenia – albo nie!!!

Wpatrzony w przykład Jana Pawła II, staję dzisiaj przed wami, kochani rodacy, z białym opłatkiem, z tym kawałkiem chleba, który jest symbolem codziennego pokarmu, ale także szczerzej solidarności z drugim człowiekiem; pragnę podzielić się nim z każdym z was, dzieląc się symbolicznie z panem prezydentem RP i z przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski.

Przekazuję wam braterski uścisk wraz z dobrym słowem i życzeniami wszelkiego dobra.

Modlitwą obejmuję wasze troski, radości, osiągnięcia, oczekiwania. Czynię to w duchu chrześcijańskiej nadziei, która wyrasta z Bożego Narodzenia, z tej przedziwnej tajemnicy, że Bóg zechciał stać się jednym z nas.

Niech ta miłość Boga do człowieka będzie dla nas nauczaniem, abyśmy godnie i życzliwie odnosili się do każdego człowieka, który jest niepowtarzalnym dziełem Stwórcy. Niech kultura szacunku dla każdej osoby ludzkiej promieniuje w całej Ojczyźnie przez świadectwo naszego życia.

Gniezno, 24 grudnia 2010 r.

DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

Nota Kongregacji Nauki Wiary

O banalizacji seksualności

W związku z pewnymi interpretacjami «Światłości świata»

Przy okazji publikacji książki-wywiadu Benedykta XVI *Światłość świata* zostały rozpowszechnione różne błędne interpretacje, które spowodowały zamieszanie odnośnie do stanowiska Kościoła katolickiego w sprawie pewnych kwestii z dziedziny moralności seksualnej. Nierozdumno dochodziło do instrumentalnego użycia myśli Papieża w celach i pod wpływem interesów, które nie mają związku z sensem jego słów, co jest wyraźnie widoczne, kiedy czyta się w całości te rozdziały, w których znajdują się odniesienia do ludzkiej seksualności. Cel przyświecający Ojcu Świętemu jest jasny: pragnie on odnaleźć wielkość Bożego planu odnośnie do seksualności i uniknąć tak rozpowszechnionej dziś banalizacji tej sprawy.

W niektórych interpretacjach słowa Papieża były przedstawiane jako stwierdzenia pozostające w sprzeczności z tradycyjną nauką moralną Kościoła, a hipoteza ta była przyjmowana przez niektórych jako pozytywna zmiana, przez innych zaś z niepokojem, tak jakby doszło do przełomu w nauczaniu o antykoncepcji i zmiany stanowiska Kościoła w odniesieniu do walki z AIDS. W rzeczywistości słowa Papieża, które odnoszą się w sposób szczególny do

poważnie nieuporządkowanego postępowania, jakim jest prostytucja (por. *Luce del mondo* [Światłość świata], wydanie 1, listopad 2010, ss. 170-171), nie modyfikują nauczania moralnego ani praktyki duszpasterskiej Kościoła.

Jak wynika z lektury fragmentu, który jest przedmiotem tej noty, Ojciec Święty nie mówi o moralności małżeńskiej ani też o normie moralnej dotyczącej antykoncepcji. Do tej normy, należącej do tradycji Kościoła, nawiązał wyraźnie Paweł VI w n. 14 encykliki *Humanae vitae*, kiedy napisał, że należy odrzucić «wszelkie działania, które – bądź to w przewidywaniu zbliżenia małżeńskiego, bądź podczas jego spełnienia, czy w rozwoju jego naturalnych skutków – miałyby za cel uniemożliwienie poczęcia lub prowadziłoby do tego». Idea, że na podstawie słów Benedykta XVI można wywnioskować, iż w pewnych przypadkach dopuszczalne jest stosowanie prezerwatywy, by uniknąć niepożądanego ciąży, jest całkowicie arbitralna i nie odzwierciedla ani jego słów, ani jego myśli. W tym zakresie Papież proponuje sposoby po ludzku i etycznie możliwe, które pasterze mają propagować «bardziej i lepiej» (*Luce del mondo*, s. 206), a są nimi te, które w pełni szanują nierozzerwalny zwią-

zek wymiaru jednoczącego i prokreacyjnego każdego aktu małżeńskiego, takie jak ewentualne stosowanie metod naturalnej regulacji płodności w perspektywie odpowiedzialnego rodzicielstwa.

Jeśli chodzi natomiast o interesujący nas fragment, to Ojciec Święty miał na uwadze zupełnie inny przypadek, jakim jest prostytucja, od zawsze uważana przez moralność chrześcijańską za zachowanie głęboko niemoralne (por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, n. 27; Katechizm Kościoła Katolickiego, n. 2355). Zalecenie całej tradycji chrześcijańskiej – i nie tylko – odnośnie do prostytucji można streścić słowami św. Pawła: «Strzeżcie się rozpusty!» (1 Kor 6, 18). Prostytucję należy zatem zwalczać, a kościelne, społeczne i państwowe organizacje pomocy muszą zabiegać o uwolnienie osób, które są wykorzystywane.

W związku z tym należy przypomnieć, że sytuacja, która powstała na skutek rozpowszechnienia się w naszych czasach choroby AIDS w wielu regionach świata, sprawiła, że problem prostytucji stał się jeszcze bardziej dramatyczny. Ten, kto wie, że jest zarażony wirusem HIV, a więc może



Benedykt XVI z Peterem Seewaldem w Castel Gandolfo (30 lipca 2010 r.)

nim zarażać innych, oprócz grzechu przeciwko szóstemu przykazaniu popelnia też grzech przeciwko piątemu, ponieważ świadomie wystawia na poważne niebezpieczeństwo życie innej osoby, co odbija się również na stanie zdrowia społeczeństwa. W związku z tym Ojciec Święty stwierdza jasno, że prezerwatywy nie stanowią «prawdziwego i moralnego rozwiązania» problemu AIDS oraz że «koncentrowanie się wyłącznie na prezerwatywie jest banalizowaniem seksualności», ponieważ oznacza, że nie chce się wziąć pod uwagę zagubienia człowieka, które jest podłożem szerzenia się pandemii. Jest zresztą rzeczą niezaprzeczalną, że osoba używająca prezerwatywy po to, by zmniejszyć zagrożenie życia innej osoby, chce zmniejszyć zło, które wiąże się z jej niewłaściwym postępowaniem. Ojciec Święty w tym właśnie sensie mówi, że użycie prezerwatywy, «aby zmniejszyć ryzyko zarażenia, może być pierwszym krokiem na drodze, która wiedzie do przeżywania sek-

sualności w inny sposób, bardziej ludzki». Stwierdzenie to jest całkowicie zgodne z inną wypowiedzią Ojca Świętego: «nie jest to prawdziwy i skuteczny sposób na zwalczanie infekcji HIV».

Niektórzy zinterpretowali słowa Benedykta XVI, posługując się teorią tzw. «mniejszego zła». Teoria ta może jednakże być podstawą mylących interpretacji, zakorzenionych w proporcjonalizmie (por. Jan Paweł II, encyklika *Veritatis splendor*, nn. 75-77). Działanie, które jest złe ze względu na swój przedmiot, nawet jeśli stanowi mniejsze zło, nie może być słusznie pożądane. Ojciec Święty nie powiedział, że prostytucja z zastosowaniem prezerwatywy może stanowić słuszny wybór jako mniejsze zło, jak utrzymywano. Kościół naucza, że prostytucja jest niemoralna i powinna być zwalczana. Jeśli jednak ktoś, kto się prostytuuje i jest zarażony HIV, stara się zmniejszyć ryzyko zarażenia również przez użycie prezerwatywy, może to być pierwszy krok w kierunku poszanowania

życia innych, choć prostytucja pozostaje poważnym złem. Opinia ta jest zgodna z tym, co tradycja teologiczno-moralna Kościoła głosiła również w przeszłości.

A zatem, wierni i instytucje Kościoła katolickiego muszą wiedzieć, że w walce z AIDS należy być po stronie osób, lecząc chorujących i wychowując wszystkich w taki sposób, by potrafili żyć wstrzemięźliwie przed zawarciem związku małżeńskiego i w wierności w małżeństwie. W związku z tym należy także napiętnować zachowania banalizujące seksualność, ponieważ – jak mówi Papież – to właśnie one stanowią niebezpieczny powód, dla którego wiele osób nie widzi w seksualności wyrazu swojej miłości. «Dlatego również walka z banalizowaniem seksualności należy do wielkich wysiłków, podejmowanych po to, by seksualność była postrzegana pozytywnie i mogła wywierać pozytywny wpływ na istotę ludzką jako całość» (*Luce del mondo*, s. 170).

Dekrety w sprawach kanonizacyjnych

10 grudnia 2010 r. Benedykt XVI upoważnił Kongregację Spraw Kanonizacyjnych do promulgowania 12 dekretów. Dotyczą one:

- cudu przypisywanego wstawiennictwu bł. Gwidona Marii Confortiego, arcybiskupa ordynariusza diecezji parmeńskiej (Włochy), założyciela Pobożnego Stowarzyszenia św. Franciszka Ksawerego dla Misji Zagranicznych (ksawerianów), ur. 30 marca 1865 r. w Ravadese (Włochy), zm. 5 listopada 1931 r. w Parmie;

- cudu przypisywanego wstawiennictwu czcigodnego sługi Bożego Franciszka Palcariego, kapłana z Instytutu *Cottolengo*, ur. 22 października 1863 r. w Pogliano Milanese (Włochy), zm. 7 maja 1939 r. w Turynie (Włochy);

- cudu przypisywanego wstawiennictwu czcigodnej służebnicy Bożej Anny Marii Janer Anglarill, założycielki Instytutu Sióstr Świętej Rodziny z Urgell, ur. 18 grudnia 1800 r. w Cerverze (Hiszpania), zm. 11 stycznia 1885 r. w Talarie (Hiszpania);

- cudu przypisywanego wstawiennictwu czcigodnej służebnicy Bożej Marii Klary od Dzieciątka Jezus (Libanii do Carmo Galvão Meixa De Moura Telles e Albuquerque), założycielki Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Szpitalnych Niepokalanego Poczęcia, ur. 15 czerwca 1843 r. w Amadorze (Portugalia), zm. 1 grudnia 1899 r. w Lizbonie (Portugalia);

- cudu przypisywanego wstawiennictwu czcigodnej służebnicy Bożej Dulce (Marii Rity Lopes Pontes), zakonnicy profeski ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej, ur. 26 maja 1914 r. w São Salvador da Bahia (Brazylia) i tam zm. 13 marca 1992 r.;

- męczeństwa sługi Bożego Alojsa Andrickiego, kapłana diecezjalnego, ur. 2 lipca 1914 r. w Radworze (Niemcy), zabitego 3 lutego 1943 r. w obozie koncentracyjnym w Dachau (Niemcy);

- męczeństwa sług Bożych Józefa Nadala y Guiu, ur. 25 lipca 1911 r. w Bell-lloc (Hiszpania), i Józefa Jordana y Blecuy, ur. 27 maja 1906 r. w Azlorze (Hiszpania), księży diecezjalnych, zabitych z nienawiści do wiary 12 sierpnia 1936 r. w Monzón w okresie prześladowań religijnych w Hiszpanii;

- męczeństwa sług Bożych Antoniego (Michele Faundeza Lopez), kapłana profeska z Zakonu Braci Mniejszych, ur. 23 lipca 1907 r. w La Hiniesta (Hiszpania), i Bonawentury (Baltasara Mariana Muñoz Martinez), kleryka z Zakonu Braci Mniejszych, ur. 7 grudnia 1912 r. w okręgu Santa Cruz (Hiszpania), oraz Piotra Sanchez Barby, ur. 1 lipca 1895 r. w Llano de Brujas (Hiszpania), i Fulgencjusza Martinez Garcia, ur. 14 sierpnia 1911 r. w Ribera de Molina (Hiszpania), ka-

planów z Franciszkańskiego Zakonu Świeckich (III Zakonu św. Franciszka z Asyżu), proboszczów, zabitych z nienawiści do wiary w okresie prześladowań religijnych w Hiszpanii w 1936 r.;

- heroicznosci cnót sługi Bożego Antoniego Palladina, kapłana diecezjalnego, założyciela Zgromadzenia Sióstr Dominikanki Najświętszego Sakramentu, ur. 10 listopada 1881 r. w Cerignoli (Włochy) i tam zm. 15 maja 1926 r.;

- heroicznosci cnót sługi Bożego Béchara (Sélima Abou-Mourada), kapłana profeska z Zakonu Bazylianów Melchitów Najświętszego Zbawiciela, ur. 19 maja 1853 r. w Zahlé (Liban), zm. 22 lutego 1930 r. w Saidzie (Liban);

- heroicznosci cnót służebnicy Bożej Marii Elizy Andreoli, założycielki Zgromadzenia Służebnic Marii, Wynagrodzicielek, ur. 10 lipca 1861 r. w Agugliaro (Włochy), zm. 1 grudnia 1935 r. w Rovigo (Włochy);

- heroicznosci cnót służebnicy Bożej Marii Pilar od Najświętszego Serca (Marii Pilar Solsony Lambán), siostry profeski z Instytutu Córek Marii Sióstr Szkół Pobożnych, ur. 22 grudnia 1881 r. w Saragossie (Hiszpania), zm. 20 listopada 1966 r. w Logroño (Hiszpania).

150 LAT «L'OSSERVATORE ROMANO»

Zwierciadło świata

SERGIO ROMANO

W 1861 r., kiedy powstało «L'Osservatore Romano», w Europie było trzech cesarzy: Franciszek Józef w Wiedniu, Aleksander II w Sankt Petersburgu i Napoleon III w Paryżu. Piętnaście lat później było ich czterech. Jeden z nich, Napoleon III, utracił tron, ale w 1870 r. zjednoczone Niemcy zyskały cesarza, którym był Wilhelm I, a w 1876 r. królową Wysp Brytyjskich Wiktorię ogłoszono cesarową Indii. W tej wąskiej grupie władców była też postać szczególna, którą z pewnością względów można było uznać za cesarza. Był to Pius IX, biskup Rzymu od 1846 r. Stracił swoje małe terytorium w 1870 r., był monarchą elekcyjnym i potrzebował poparcia innych władców europejskich (jako ostatni skorzystał z prawa weta Franciszek Józef przeciwko kard. Rampolli w 1903 r.), ale od 1870 r. miał jedną cechę, nieomyślność, której nie posiadał nawet rosyjski despot.

Między nim i innymi była zatem, z czysto instytucjonalnego punktu widzenia, zasadnicza różnica. Podczas gdy sprawujący władzę cesarską w Wiedniu, Londynie, Berlinie i Petersburgu (car Rosji Mikołaj II w 1905 r.) zostali zmuszeni do zrezygnowania z kilku swoich dawnych prerogatyw na rzecz nowej władzy, *demos*, która nie potrzebowała boskiego

usankcjonowania, papież wręcz umocnił i zwiększył swoją władzę. Mimo to władca ten w 15. rocznicę ustanowienia swojego królestwa zezwolił na założenie gazety, która miała mówić światu o Kościele i *implicite* pobudzać świat do reakcji na to, co mówiła.

Choć nie wypowiedział tego wprost, Pius IX rozumiał, że społeczeństwo ulegało przemianom, i aby się od niego nie oddalić, należało posłużyć się pewnymi nowoczesnymi narzędziami. O czym jednakże miał mówić, nie chcąc się ograniczać do głoszenia i zakazywania, dziennik instytucji, która trzy lata od swoich narodzin potępiła w *Syllabusie* osiemdziesiąt «błędów epoki», od panteizmu po racjonalizm, od rozdziału państwa i Kościoła po udzielanie ślubu przez władze świeckie? Ten, kto wydaje gazetę, pragnie pozyskać swoich czytelników, musi jednak pogodzić się z możliwością dezaprobaty. Czy «L'Osservatore Romano» mogło znaleźć rozwiązanie tego problemu?

Przez wiele lat gazeta była czymś pośrednim między oficjalnym organem Stolicy Apostolskiej a biuletynem informującym o najważniejszych wydarzeniach na dworze papieskim. Była ona wzorowana od początku na gazetach XIX-wiecznych, które pełniły wówczas analogiczne funkcje, takich jak francuski «Moniteur Universel» w okresie drugiego cesarstwa.

Nawet w «Timesie» aż do lat 60. ubiegłego wieku na środkowych stronach można było znaleźć ślady funkcji, którą pełnił, choć z większą niezależnością, w poprzednich dziesięcioleciach. Kiedy wydawcą jest państwo, każda gazeta poddana jest jego kontroli. A kiedy wydawcą jest taki papież, jak Benedykt XV, może dojść nawet do tego, że redaktor naczelny będzie otrzymywał co miesiąc cenzurkę – swoją i współpracowników – zawierającą ocenę w punktach.

Naturalnie nie wszystko w «L'Osservatore Romano» było oficjalne. Kiedy była taka potrzeba, mogło się tam znaleźć coś półoficjalnego, co kryło między wierszami interesujące sygnały. W okresie faszyzmu w pewnym momencie gazeta stała się polemiczna, ostra w osądach, a niekiedy posługiwała się satyrą. Tak było po zawarciu traktatów laterańskich, kiedy między reżymem i Kościołem doszło do ostrego sporu w sprawie działalności i zakresu kompetencji Akcji Katolickiej, a redaktor naczelny «L'Osservatore» Giuseppe Dalla Torre omal nie został aresztowany przed bramą Państwa Watykańskiego za otwartą surowość, z jaką zareagował na artykuły opublikowane w «Lavoro fascista» (Praca faszystowska).

Później, kiedy gazety zgraniczne przestały docierać do kiosków Królestwa Włoch, «Acta

diurna» Guida Gonelli stały się użytecznym źródłem informacji, a milczenie na temat pewnych spraw było bardziej wymowne niż słowa. Jednakże dziennik należało bardziej interpretować niż czytać i wymagał on szczególnego pośrednika, dziennikarza watykanisty, przygotowanego do dekodyfikowania wszystkich odcieni myśli, która w wielu wypadkach nie mogła być wyrazista i bezpośrednia. Pod pewnymi względami podobną funkcję pełnił w latach zimnej wojny kremlinolog, przeszkolony w czytaniu między wierszami «Prawdy».

To, czego dokonano w ostatnich latach, by odnowić gazetę, jest absolutnie niezwykle. Obecna dyrekcja z pewnością wykorzystowała liczne zmiany, które nastąpiły w Kościele rzymskim po Soborze, a w szczególności sposób, w jaki ostatni papież podszedł do drażliwych spraw, którym na co dzień musi stawić czoło Kościół. Potrafiono jednak poszerzyć wachlarz tematów, pobudzić do dyskusji i przyciągnąć nowych czytelników, niekoniecznie podzielających stanowisko Kościoła katolickiego. Zmniejszył się z pewnością stopień przewidywalności, która nieuchronnie charakteryzuje gazety tego rodzaju.

Jednakże nie można zmienić kompletnie natury «L'Osservatore Romano». Kiedy dziennik pisze na temat polityki włoskiej, nieuchronnie wszyscy dopatrują się w artykule stanowiska lub przesłania władz kościelnych. Każdy

dziennik prowadzi swoją działalność dyplomatyczną, ale ten ma więcej ograniczeń niż zwykła gazeta publikująca informacje i opinie. Szczególnie interesujący wydaje mi się dział poświęcony polityce międzynarodowej. Artykuły są obiektywne, zawierają rzetelne informacje, opisy są pozbawione – na szczęście – zabarwienia literackiego, które jest częstą wadą włoskiego dziennikarstwa. Również ten styl jest jednak z wielu względów pozytywnym rezultatem jego zależności. Dziennik ma charakter skrupulatnie opisowy również dlatego, że każdy dodatkowy przymiotnik byłby natychmiast interpretowany jako wskaźnik preferencji Kościoła. A to nie byłoby korzystne dla działalności Stolicy Apostolskiej. Innym pozytywnym następstwem jego ograniczeń jest ogólny obraz informacji, które codziennie publikowane są na stronach poświęconych bieżącym wydarzeniom.

W 1961 r. z okazji 100-lecia gazety kard. Giovanni Battista Montini, arcybiskup Mediolanu, napisał: «Spróbujcie na przykład porównać tematy, którym prasa na ogół poświęca całe strony i kolumny, z tematami, którym używa swojego szlachetnego głosu ta gazeta. Zauważycie natychmiast, że 'L'Osservatore' nie mówi *ex professo* na przykład o teatrze, o sporcie, o finansach, o modach, o procesach, o komiksach, o krzyżówkach... ani o tym wszystkim, co zdaje się decydujące, by gazeta

była atrakcyjna, czy wręcz w ogóle interesująca dla tak zwanej szerokiej publiczności. A jakie ubóstwo, słuszne ubóstwo, gdy chodzi o reklamę! Przypatrzcie się następnie informacjom: one też są uporządkowane, ascetyczne w formie, pełnej takiej godności, że trudno czytelnikowi poczuć jakikolwiek dreszcz, wstrząs, gdy patrzy na tytuły i teksty, zupełnie tak, jakby zamiarem było wychowanie go do spokoju i umysłowych dobrych manier. Gazeta poważna, wzniosła, któż by ją czytał w tramwaju czy w barze, czy zaglądając innemu przez ramię?»

Myślę, że w tych słowach Montiniego kryje się subtelna ironia. Wyliczając braki gazety, Montini wskazuje w rzeczywistości na jej niezamierzone zalety. Będąc zmuszony do surowej autodyscypliny, «L'Osservatore Romano» eliminuje codziennie ogromną liczbę informacji efemerycznych, nieistotnych wydarzeń, dyskusji na sztuczne tematy, do niczego nie prowadzącej gadaniny, zapelniających kolumny wielkonakładowej prasy popularnej. Innymi słowy, zapewnia szczególnie dobrą lekturę również dlatego, że dzięki nadmiarowi słów w innych gazetach powstała dla niego przestrzeń, którą potrafił zapelnąć. Nie jest zwierciadłem świata. Może być jednak (również dla świeckiego, gdy nie napotyka nakazów, z którymi nie może się zgodzić) zwierciadłem świata, w którym wolelibyśmy żyć.

DZIAŁALNOŚĆ STOLICY APOSTOLSKIEJ

Kronika

15 XII 2010 r. – Audycja generalna (słowo Papieża do Polaków zamieszczamy na s. 48).

16 XII – Benedykt XVI spotkał się z przewodniczącym Światowej Federacji Luteranckiej bpem Munibem A. Younanem, któremu towarzyszyli chilijski biskup Martin Junge, sekretarze generalny teże Federacji, oraz biskupi luteranscy z Norwegii, Węgier i Tanzanii * Ojciec Święty przewodniczył Nieszporom dla środowisk akademickich Wiecznego Miasta.

17 XII – Nowy ambasador Włoch przy Stolicy Apostolskiej, Francesco Maria Greco, złożył Papieżowi listy uwierzytelniające * Ojciec Święty spotkał się z wiernymi z włoskiej diecezji Bolzano-Bressanone, którzy w tym roku podarowali choinkę przeznaczoną na plac św. Piotra * Stolica Apostolska wystosowała protest do władz chińskich w sprawie naruszania wolności religijnej i ingerowania państwa w życie Kościoła oraz ustanowionego w Pekinie tzw. Kolegium Katolickich Biskupów Chin.

18 XII – Zostało opublikowane papieskie Orędzie na Światowy Dzień Chorego 2011 r. * Papież obejrzał w Bibliotece Watykańskiej, która we wrześniu została oddana do użytku po kapitalnym remoncie, nowe i odrestaurowane pomieszczenia, najcenniejsze pozycje księgozbioru: rękopisy, monety i starodruki. Zwiedził również nowe laborato-

rium fotograficzne, w którym dokonywana jest digitalizacja jednego z największych i najcenniejszych zbiorów rękopisów na świecie: 80 tys. manuskryptów, czyli 40 mln stron, wśród nich najstarsze znane kopie dzieł Homera, Euklidesa, Cyserona i Dantego.

19 XII – Modlitwa *Aniol Pański* z Papieżem (słowo do Polaków zamieszczamy na s. 11).

20 XII – Na tradycyjnym spotkaniu przedświątecznym z kardynałami i pracownikami Kurii Rzymskiej Benedykt XVI podsumował kończący się 2010 r. * W wikariacie rzymskim został otwarty diecezjalny proces beatyfikacyjny małżonków Licii Gualandris i Settimia Manellego, tercjarzy franciszkańskich. Żyjąca w ubiegłym wieku para miała 21 dzieci, z których przeżyło 13; jeden z

synów jest współzałożycielem wspólnoty zakonnej czerpiącej z dziedzictwa o. Maksymiliana Kolbego, a siedmioro wnuków wybrało życie zakonne. Małżonkowie osobiście znali Ojca Pio, z którego duchowych rad często korzystali, a każde życie przyjmowali jako dar. Postulator w procesie beatyfikacyjnym podkreśla, iż o ich świętości nie stanowi to, że mieli tak liczne potomstwo, ale sposób, w jaki przyjmowali każde życie i w jaki, mimo niezwykle trudnych warunków, żyli.

21 XII – Watykański Sekretarz Stanu kard. Tarcisio Bertone złożył przedświąteczną wizytę w rzymskim szpitalu *Bambino Gesù* – najstarszym szpitalu pediatrycznym we Włoszech, który powstał w 1869 r., a od 1924 r. należy do Stolicy Apostolskiej. Na potrzeby

tego szpitala został przekazany – podobnie jak w ubiegłym roku – dochód z tradycyjnego koncertu bożonarodzeniowego, który odbył się w niedzielę 19 grudnia w gmachu włoskiego Senatu w obecności prezydenta Włoch Giorgia Napolitana i kard. Bertone.

22 XII – Audycja generalna (słowo Papieża do Polaków zamieszczamy na s. 13).

24 XII – Podczas programu radiowego *Thought for the day* (Myśli dnia) rozgłośni BBC było transmitowane specjalne przesłanie bożonarodzeniowe Papieża, nagrane na zakończenie audycji generalnej 22 grudnia. W komunikacie prasowym BBC podała m.in., że Benedykt XVI po raz pierwszy skierował takie bożonarodzeniowe przesłanie do jednego z krajów, które niedawno odwiedził * W Watykanie w Wigilię Bożego Narodzenia uroczystości rozpoczęły się tradycyjnym zapaleniem świecy w papieskim oknie oraz odsłonięciem szopki na placu św. Piotra, która tym razem została wzbogacona o elementy folklorystyczne z Filipin * O godz. 22 Ojciec Święty odprawił w Bazylice Watykańskiej uroczystą Pasterską, która była transmitowana do 50 krajów świata.

25 XII – Benedykt XVI wygłosił bożonarodzeniowe Orędzie *Urbi et Orbi*.

26 XII – *Aniol Pański* z Papieżem (słowo do Polaków zamieszczamy na s. 18) * Ojciec Święty spożył obiad z bezdomnymi. Okazją do tego spotkania w Watykanie było 100-lecie urodzin bł. Matki Teresy z Kalkuty.

27 XII – Odbył się pogrzeb papieskiego dyplomaty, abpa Giovanniego Ferrofina, zmarłego 20 grudnia 2010 r. w wieku 99 lat, który w czasach nazistowskich ocalił ponad 10 tys. Żydów. Postępował on zgodnie z życzeniem papieża Piusa XII, który polecił placówkom dyplomatycznym Stolicy Apostolskiej, by pomagały Żydom w ucieczce z okupowanej przez Niemców Europy.

28 XII – W Rotterdamie rozpoczęło się 33. Europejskie Spotkanie Młodzieży, zorganizowane przez Wspólnotę z Taizé, które potrwa do 1 stycznia 2011 r. Z tej okazji Stolica Apostolska wystosowała przesłanie do jego uczestników. Przesłania nadesłali również prawosławny patriarcha Konstantynopola, prymas Wspólnoty Anglikańskiej, sekretarz generalny Światowej Wspólnoty Kościołów Reformowanych, a także osobistości polityczne i szefowie instytucji międzynarodowych.

29 XII – Audycja generalna (słowo Papieża do Polaków zamieszczamy na s. 51).

30 XII – Benedykt XVI przyjął w Auli Pawła VI w Watykanie uczestników 36. Światowego Kongresu Międzynarodowej Federacji *Pueri Cantores*, który odbywał się w Rzymie od 28 grudnia 2010 r. do 1 stycznia 2011 r. Podczas audycji Ojciec Święty wygłosił przemówienie po angielsku, a następnie pozdrowił przybyłych w kilku językach; po polsku powiedział: «Serdeczne pozdrowienie kieruję do *Pueri Cantores* z Polski. Dziękuję wam za cenną usługę, jaką pełnicie, ożywiając śpiewem celebracje liturgiczne. W ten sposób pomagacie innym wielbić i chwalić Pana» * Został opublikowany list apostolski *motu proprio* Benedykta XVI dotyczący zapobiegania nielegalnej działalności w dziedzinie finansowej i monetarnej oraz zwalczania tych zjawisk.

31 XII – Uroczyste zakończenie Jubileuszowego Roku św. Jakuba w Santiago de Compostela. Z tej okazji Papież wystosował list do abpa Juliana Barria Barria, metropolity tej archidiecezji * Ojciec Święty odprawił w Bazylice Watykańskiej Nieszpory na zakończenie 2010 r.

1 I 2011 r. – W uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi i Światowy Dzień Pokoju Benedykt XVI odprawił Mszę św. w Bazylice Watykańskiej * *Aniol Pański* z Papieżem (słowo do Polaków zamieszczamy na s. 24).

2 I – *Aniol Pański* z Ojcem Świętym (słowo do Polaków zamieszczamy na s. 25). Papież zwrócił się m.in. do uczestników madryckiego spotkania rodzin, odbywającego się pod hasłem: «Rodzina chrześcijańska nadzieją Europy». W czwartym z kolei tego rodzaju spotkaniu wzięło udział ok. miliona osób; liczni byli przedstawiciele Stolicy Apostolskiej. Z Polski przybył m.in. ordynariusz diecezji siedleckiej bp Zbigniew Kiernikowski. Na zakończenie modlitwy maryjnej Papież skierował do przywódców światowych apel – w związku z atakiem terrorystycznym na kościół koptyjski w Aleksandrii w Egipcie, w którym poprzedniego dnia zginęły 22 osoby i ponad 90 odniosło rany – o ochronę chrześcijan przed nasilającą się falą przemocy, również w Iraku.

4 I – W sanktuarium maryjnym w La Vang rozpoczęły się uroczystości zakończenia Jubileuszowego Roku Kościoła w Wietnamie, gdzie przed 350 laty powstały dwa pierwsze wikariaty apostołskie, a przed 50 laty – tamtejsza hierarchia katolicka. 3-dniowym obchodem przewodniczy specjalny wysłannik papieski kard. Ivan Dias, prefekt Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów.

5 I – W pierwszej audycji generalnej w nowym roku uczestniczyły liczne dzieci, m.in. z Białorusi i Litwy, goszczone przez rzymskich wolontariuszy ze stowarzyszenia *Puer* * Po południu Ojciec Święty udał się z wizytą do rzymskiej Polikliniki im. Agostina Gemellego, gdzie odwiedził małych pacjentów, przebywających na oddziale pediatrycznym, spotkał się z personelem oraz wygłosił krótkie przemówienie.

6 I – W uroczystość Objawienia Pańskiego Benedykt XVI odprawił Mszę św. w Bazylice Watykańskiej * *Aniol Pański* z Papieżem. Ojciec Święty złożył życzenia chrześcijanom z Kościołów Wschodnich w wigilię obchodzoną przez nich świąt Bożego Narodzenia.

Hiszpańskie wydanie «L'Osservatore Romano» na stronie internetowej dziennika «La Razón»

Od 27 grudnia 2010 r. do 9 stycznia 2011 r. 30 tys. internautów – średnio ponad 2 tys. osób dziennie – zaglądnęło do wydania tygodniowego «L'Osservatore Romano» w języku hiszpańskim na stronie internetowej madryckiego dziennika «La Razón» (<http://www.larazon.es/>). Jest to zatem doskonałe przyznanie, nagradzające starania tego dziennika, by udostępnić on-line cały tygodnik wszystkim zainteresowanym. Dla «L'Osservatore Romano» – które kończy właśnie 150 lat i które od końca 2009 r. jest już rozpowszechniane w 200 tys. egzemplarzy, rozprowadzanych co niedzielę wraz z «La Razón», bez podwyżki ceny i bez dodatkowych kosztów dla Stolicy Apostolskiej – jest to absolutna i obiecująca nowość. Czytelnikom on-line oprócz bieżącego wydania udostępniane są cztery ostatnie numery tygodnika w języku hiszpańskim.

Audiencje

Od 16 grudnia 2010 r. do 15 stycznia 2011 r. zostali przyjęci przez Benedykta XVI na audiencjach prywatnych:

16 XII – Kard. Ivan Dias, prefekt Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów.

O. José Rodríguez Carballo OFM, minister generalny Zakonu Braci Mniejszych Franciszkanów. Wielebny Munib A. Younan, przewodniczący Światowej Federacji Luteranckiej, z osobami towarzyszącymi.

17 XII – Kard. Agostino Vallini, wikariusz generalny diecezji rzymskiej.

Carl A. Anderson, najwyższy rycerz Rycerzy Kolumba; bp Edward Lori, ordynariusz diecezji Bridgeport (USA).
Po południu: Kard. Marc Ouellet PSS, prefekt Kongregacji ds. Biskupów.

29 XII – Abp Salvatore Pennacchio (tyt. Montemarano), nuncjusz apostolski w Indiach i Nepalu.

8 I – Kard. William Joseph Levada, prefekt Kongregacji Nauki Wiary; kard. Marc Ouellet PSS, prefekt Kongregacji ds. Biskupów; kard. Cláudio Hummes OFM, były prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa.

11 I – Kard. Joachim Meisner, metropolita archidiecezji kolońskiej (Niemcy).

13 I – Kard. Zenon Grocholewski, prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej (Seminariów i Instytucji Naukowych); kard. Giovanni Lajolo, przewodniczący Papieskiej Komisji ds. Państwa Watykańskiego i Gubernatoratu Państwa Watykańskiego; bp Joseph Werth SJ, ordynariusz diecezji Przemienienia Pańskiego w Nowosybirsku (Rosja) i ordynariusz dla katolików obrządku bizantyjskiego mieszkających w Rosji. Martin Bolldorf, ambasador Austrii, z wizytą pożegnalną.

14 I – Kard. Angelo Amato SDB, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

Renata Polverini, przewodnicząca Zarządu Regionu Lacjum; Giovanni Alemanno, burmistrz Rzymu; Nicola Zingaretti, przewodniczący Rady Prowincji Rzymskiej.

Prof. Andrea Riccardi, założyciel Wspólnoty św. Idziego.

Po południu: kard. William Joseph



Sekretarz Stanu kard. Tarcisio Bertone odprawia Mszę św. w rzymskiej bazylice Matki Boskiej Większej w pierwszą rocznicę trzęsienia ziemi na Haiti (12 stycznia 2011 r.)

Levada, prefekt Kongregacji Nauki Wiary.

15 I – Kard. Marc Ouellet PSS, prefekt Kongregacji ds. Biskupów; kard. Vicente Agustín García-Gasco, były metropolita Walencji (Hiszpania).

Nominacje i decyzje papieskie

15 XII 2010 r. – Ojciec Święty przyjął rezygnację kard. Francisca Javierera Errazuriza Ossy – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu metropolity archidiecezji Santiago de Chile; metropolitą tej archidiecezji mianował abpa Ricarda Ezzatiago Andrella SDB, dotychczas metropolitę archidiecezji Concepción.

Papież przyjął rezygnację bpa Ronalda Michaela Gilmore'a – złożoną zgodnie z kan. 401, § 2 KPK – z urzędu ordynariusza diecezji Dodge City (USA); nowym biskupem ordynariuszem tej diecezji mianował ks. Johna B. Brungarda z duchowieństwa diecezji Wichita, dotychczas kanclerza i proboszcza parafii św. Marka w Saint Mark.

Ojciec Święty mianował: bpa Josafá Menezesa da Silve (tyt. Gummi di Bizacena), dotychczas biskupa pomocniczego w archidiecezji São Salvador da Bahia (Brazylia), ordynariuszem diecezji Barreiras; ks. prał. Carla Ciattiniego z duchowieństwa diecezji San Miniato (Włochy), dotychczas rektora seminarium i wikariusza sądowego,

ordynariuszem diecezji Massa Marittima-Piombino; ks. Juana Espinozę Jimenea z duchowieństwa archidiecezji Morelia (Meksyk), wychowawcę w wyższym seminarium, biskupem pomocniczym (tyt. Arpi) w tej archidiecezji.

Benedykt XVI utworzył diecezję Camaçari (Brazylia), z terytorium odłączonego od archidiecezji São Salvador da Bahia, która będzie podlegała tej archidiecezji; pierwszym ordynariuszem diecezji Camaçari mianował bpa João Carlosa Petriniego (tyt. Auguro), dotychczas biskupa pomocniczego w archidiecezji São Salvador da Bahia.

16 XII – Papież przyjął rezygnację abpa Eusebiosa Josepha Beltrana – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu metropolity archidiecezji Oklahoma City (USA); nowym arcybiskupem metropolitą tej archidiecezji mianował bpa Paula Stagga Coakleya, dotychczas ordynariusza diecezji Salina.

17 XII – Ojciec Święty mianował ks. prał. Petera Paula Angkiera, byłego wikariusza generalnego i konsultora diecezjalnego w diecezji Damongo (Ghana), ordynariuszem tej diecezji.

18 XII – Benedykt XVI mianował: kard. Ivana Diasa, prefekta Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, swoim specjalnym wysłannikiem na uroczystości zakończenia Jubileuszowego Roku Kościoła w Wietnamie (obchodzonego w 350. rocznicę powstania dwóch pierwszych

wikariatów apostolskich i w 50. rocznicę powstania tamtejszej hierarchii katolickiej), odbywające się w dniach 4-6 stycznia br. w sanktuarium maryjnym w La Vang; abpa Antonia Menniniego (tyt. Ferento), dotychczas nuncjusza apostolskiego w Federacji Rosyjskiej i w Uzbekistanie, nuncjuszem apostolskim w Wielkiej Brytanii; bpa Josepha Karikkassery'ego (tyt. Capo della Foresta), dotychczas biskupa pomocniczego w archidiecezji Verapoly (Indie), ordynariuszem diecezji Kottapuram; ks. Santiaga Gomez Sierre, dotychczas dziekana Kapituły Katedralnej w Kordowie (Hiszpania), biskupem pomocniczym (tyt. Vergi) w archidiecezji sewilskiej.

21 XII – Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Francisca C. San Diega – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu diecezji Pasig (Filipiny).

22 XII – Papież mianował: bpa Maria Marqueza OFMcap (tyt. Nasai), dotychczas biskupa pomocniczego w diecezji Vitória (Brazylia), ordynariuszem diecezji Joaçaba; ks. Agenora Girardiego MSC, dotychczas proboszcza parafii

Audiencje Radia Watykańskiego po polsku

16.15 Serwis informacyjny – fale krótkie: 5885 kHz (49 m), 9645 kHz (31 m);

– fala średnia: (we Włoszech) 1530 kHz (196 m);

– UKF: (w Rzymie) 93,3 MHz.

20.00 Program wieczorny – fale krótkie: 4005 kHz (75 m), 5885 kHz (49 m), 7250 kHz (41 m);

– fala średnia: 1467 kHz (204,5 m), a we Włoszech również 1530 kHz (196 m);

– UKF: (w Rzymie) 93,3 MHz.

6.00 Powtórka programu wieczornego z poprzedniego dnia – na tych samych falach, z wyjątkiem średniej 1467 kHz (204,5 m).

W internecie: www.radiovaticana.org www.opoka.org.pl e-mail: sekolp@vatiradio.va

św. Józefa w diecezji Palmas-Francisco Beltrão (Brazylia), biskupem pomocniczym (tyt. Fornos maggiore) w archidiecezji Porto Alegre; o. José Carlosa Chacorowskiego CM, dotychczas dyrektora domu siostr miłosierdzia (szarytek) w prowincji Amazonia w archidiecezji Belém do Pará (Brazylia), biskupem pomocniczym (tyt. Case nere) w archidiecezji São Luis do Maranhão.

23 XII – Benedykt XVI mianował: ks. prof. Savia Hon Tai-Fai SDB, wykładowcę teologii w seminarium w Hongkongu (Chiny) i w Papieskiej Akademii Teologicznej, członka Międzynarodowej Komisji Teologicznej, arcybiskupem (tyt. Sila) i sekretarzem Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów; abpa Francesca Coccopalmeria (tyt. Celiana), przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Tekstów Prawnych, członkiem Kongregacji Nauki Wiary; bpa Williama Slattery'ego OFM, dotychczas ordynariusza diecezji Kokstad (RPA), arcybiskupem metropolitą archidiecezji Pretoria i ordynariuszem połowym w RPA; ks. prał. Abela Gabużę, administratora apostolskiego w archidiecezji Pretoria (RPA), biskupem ordynariuszem diecezji Kimberley.

27 XII – Ojciec Święty mianował ks. Ferencę Palánkiego z duchowieństwa diecezji Vác (Węgry), dotychczas kierownika duchowego w seminarium pedegutycznym, biskupem pomocniczym (tyt. Fidloloma) w archidiecezji Eger.

28 XII – Benedykt XVI przyjął rezygnację bpa Wenceslasa Compaora – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu ordynariusza diecezji Manga (Burkina Faso); nowym biskupem ordynariuszem tej diecezji mianował ks. Gabriela Sayaoga z duchowieństwa diecezji Ouahigouya, wikariusza generalnego w tej diecezji.

29 XII – Z nominacji Ojca Świętego członkami Papieskiej Rady «Cor Unum» zostali: kard. Peter Kodwo Appiah Turkson, przewodniczący Papieskiej Rady «Iustitia et Pax»; abp Douglas Young SVD, metropolita archidiecezji Mount Hagen (Papua-Nowa Gwinea), i ks. prał. Manfred Ertl – dotychczas konsultorzy Papieskiej Rady «Cor Unum»; Laurence De La Brosse, przewodnicząca Association Internationale des Charités (AIC); o. Simon T. Faddoul, przewodniczący

libańskiego Caritasu; Michael Thio Yauw Beng, przewodniczący Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo – *Conseil Général International*; Roberto H. Tarazona Ponte, asystent «Oficina de Asesoría Pastoral de Caritas» w Peru; Henrietta T. De Villa i Carlos Augusto de Oliveira Camargo, dotychczas konsultorzy Papieskiej Rady «Cor Unum».

Z nominacji Benedykta XVI konsultorami Papieskiej Rady «Cor Unum» zostali: prof. Paolo Asolan, wykładowca w Papieskim Instytucie *Redemptor Hominis* przy Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie; Silverio Nieto Núñez, dyrektor «Servicio Jurídico Civil» Konferencji Episkopatu Hiszpanii; Paolo Luca Beccegato, odpowiedzialny za międzynarodowy sektor włoskiego Caritasu.

Do grona członków dykasterii Kurii Rzymskiej zostali zaliczeni przez Ojca Świętego następujący kardynałowie mianowani na konsystorzu 20 listopada 2010 r.: kard. Angelo Amato SDB, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, i kard. Kurt Koch, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan – do Kongregacji Nauki Wiary; kard. Antonios Naguib, koptyjski patriarcha Aleksandrii, kard. Francesco Monterisi, arcybiskup papieskiej bazyliki św. Pawła za Murami, i kard. Kurt Koch, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan – do Kongregacji dla Kościołów Wschodnich; kard. Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, kard. Albert Malcolm Ranjith Patabendige Don, metropolita Kolombo (Sri Lanka), kard. Angelo Amato, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, kard. Raymond Leo Burke, prefekt Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej, kard. Mauro Piacenza, prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa, i kard. Velasio De Paolis CSB, przewodniczący Papieskiej Rady Ekonomicznych Stolicy Apostolskiej – do Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów; kard. Francesco Monterisi, arcybiskup papieskiej bazyliki św. Pawła za Murami, kard. Fortunato Baldelli, penitencjarz większy Penitencjarii Apostolskiej, i kard. Paolo Sardi, wickamerling

Świętego Kościoła Rzymskiego, protektor Suverennego Zakonu Kawalerów Maltańskich – do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych; kard. Raymond Leo Burke, prefekt Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej – do Kongregacji ds. Biskupów; kard. Medardo Joseph Mazombwe, były metropolita Lusaki (Zambia), kard. Albert Malcolm Ranjith Patabendige Don, metropolita Kolombo (Sri Lanka), kard. Robert Sarah, przewodniczący Papieskiej Rady «Cor Unum» – do Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów; kard. Donald William Wuerl, metropolita Waszyngtonu (USA), kard. Kazimierz Nycz, metropolita warszawski – do Kongregacji ds. Duchowieństwa; kard. Paolo Sardi, wicekamerling Świętego Kościoła Rzymskiego, protektor Suverennego Zakonu Kawalerów Maltańskich – do Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego; kard. Mauro Piacenza, prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa – do Kongregacji Edukacji Katolickiej; kard. Velasio De Paolis CS,

Polskie wydanie
«L'Osservatore Romano»

«L'Osservatore Romano» jest pismem wydawanym w Watykanie, które ukazuje się w wersji polskiej jako miesięcznik od 31 lat i zawiera teksty przemówień i dokumentów Ojca Świętego oraz dokumentów Stolicy Apostolskiej.

Nakład pisma nie jest ograniczony i każdy może stać się jego stałym odbiorcą. Zamówienia należy kierować do parafii, kurii biskupich lub pod adresem:

Księża Pallotyni
ul. Wilcza 8
05091 Ząbki k. Warszawy
Prenumeratę zagraniczną można zamawiać w Rzymie pod adresem:

«L'Osservatore Romano»
Amministrazione
via del Pellegrino
00120 Città del Vaticano

przewodniczący Prefektury Spraw Ekonomicznych Stolicy Apostolskiej – do Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej; kard. Paolo Romeo, metropolita Palermo (Włochy), kard. Robert Sarah, przewodniczący Papieskiej Rady «Cor Unum», i kard. Paolo Sardi, wicekamerling Świętego Kościoła Rzymskiego, protektor Suverennego Zakonu Kawalerów Maltańskich – do Papieskiej Rady ds. Świeckich; kard. Donald William Wuerl, metropolita Waszyngtonu (USA), i kard. Angelo Amato SDB, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych – do Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan; kard. Raúl Eduardo Vela Chiriboga, były metropolita Quito (Ekwador) – do Prezydium Komitetu Papieskiej Rady ds. Rodziny; kard. Laurent Monsengwo Pasinya, metropolita Kinszasy (Demokratyczna Republika Konga), kard. Reinhard Marx, metropolita Monachium i Fryzycji (Niemcy), i kard. Robert Sarah, przewodniczący Papieskiej Rady «Cor Unum» – do Papieskiej Rady «Iustitia et Pax»; kard. Medardo Joseph Mazombwe, była metropolita Lusaki (Zambia) – do Papieskiej Rady «Cor Unum»; kard. Antonios Naguib, koptyjski Patriarcha Aleksandrii – do Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących; kard. Raymond Leo Burke, prefekt Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej, i kard. Velasio De Paolis CS, przewodniczący Prefektury Spraw Ekonomicznych Stolicy Apostolskiej – do Papieskiej Rady ds. Tekstów Prawnych; kard. Kurt Koch, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan, i kard. Gianfranco Ravasi, przewodniczący Papieskiej Rady Kultury oraz Papieskich Komisji: Dóbr Kultury Kościoła i Archeologii Sakralnej – do Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego; kard. Raymundo Damasceno Assis, metropolita Aparecidy (Brazylia), kard. Mauro Piacenza, prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa – do Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu; kard. Gianfranco Ravasi, przewodniczący Papieskiej Rady Kultury oraz Papieskich Komisji: Dóbr Kultury Kościoła i Archeologii Sakralnej – do Papieskiej Rady

ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji. Do grona konsultorów Papieskiej Komisji ds. Ameryki Łacińskiej został zaliczony przez Papieża kard. Francesco Monterisi, archiprezbiter papieskiej bazyliki św. Pawła za Murami, a do grona członków tej Komisji – kard. Raúl Eduardo Vela Chiriboga, były metropolita Quito (Ekwador), kard. Paolo Romeo, metropolita Palermo (Włochy), i kard. Raymundo Damasceno Assis, metropolita Aparecidy (Brazylia). Ojciec Święty mianował: ks. prał. Marcella Bartoluccięgo, dotychczas podsekretarza Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, sekretarzem tej Kongregacji i arcybiskupem (tyt. Bevagna), a o. Bogusława Turka CSMA, dotychczas kierownika biura tej Kongregacji, jej podsekretarzem; ks. prał. Celsa Morgę Iruzubietę z duchowieństwa diecezji Calahorra y La Calzada-Logroño (Hiszpania), dotychczas podsekretarza Kongregacji ds. Duchowieństwa, sekretarzem tej Kongregacji i arcybiskupem (tyt. Alba marittima); ks. prał. Serge'a Poitrasa z duchowieństwa diecezji Chicoutimi (Kanada), pracownika Kongregacji ds. Biskupów, drugim podsekretarzem tej Kongregacji.

30 XII – Papież mianował ks. prał. Juliana Ruiza Martorella, dotychczas wikariusza generalnego w archidiecezji Saragossa (Hiszpania), ordynariuszem diecezji Huesca i Jaca.

3 I 2011 r. – Ojciec Święty mianował ks. Neala J. Buckona z duchowieństwa diecezji Cleveland (USA), dotychczas kapelana polowego wojska amerykańskiego w Korei, biskupem pomocniczym (tyt. Vissalsa) w ordynariacie polowym Stanów Zjednoczonych Ameryki.

4 I – Papież przyjął rezygnację kard. Franca Rodé CM – złożoną ze względu na przekroczenie wieku emerytalnego – z urzędu prefekta Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego; jego następcą mianował abpa João Braza de Aviza, dotychczas metropolitę archidiecezji Brasilia (Brazylia). Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Percivala Josepha-Fernandeza (tyt. Bulla) – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1, i kan. 411 KPK – z urzędu biskupa pomocniczego w archidiecezji Bombaj (Indie).